Nr. 82 Sobota 10 Kwietnia 1880. Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem" za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumerata na „Gazetę" przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 marca b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór p. Adolfa barona Lipowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Pan Namiestnik mianował ukończonego prawnika Stanisława Jozefczyka koncypistą c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Lwowski ces. król. wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu powiatowego w Mościskach, Henryka Świecińskiego, adjunktem tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Józefa Narajewskiego bezpłatnym auskultantem.

W rossyjskiem Zawalu, powiatu borszczowskiego, bezpośrednio nad Zbruczem położonem, sprawdzono wybuch księgosuszu. Z tego powodu zaprowadzonym został wedle postanowienia §. 4 ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 przepisany §. 27 tej ustawy 22.5 kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości: 1) Z powiatu Borszczowskiego: Trójca, Puklaki, Turylcze, Słobódka turylecka, Podfilipie, Wierzbówka, Załucze, Wołkowce obok Borszczowa, Sapohów, Niwra, Chudyjowce, Krzywcze, Germakówka, Zalesie, Nowosiółka, Babińce ad Krzywcze, Iwanie puste, Filipkowce, Michalków, Chudykowce, Mielnica, Michalówka, Kudryńce, Zawale, Dzwiniaczka, Paniowce, Babińczyki, Łatkowce. Dzwinogród, Trubczyn, Olchowiec, Wołkowce nad Dniestrem, Bielowce, Boryszkowce, Okopy, Kozaczówka, Horoszowa i Uście biskupie. 2) Z powiatu Kotzmańskiego na Bukowinie: Mosorówka, Mitków, Samuszyn, Onut i Czarny-Potok. Oraz zabroniono targów i jarmarków na bydło rogate w Mielnicy, Krzywczu, Kudryńcach, Okopach i Uściu biskupiem.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 5 kwietnia 1880.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 kwietnia.

Książę bułgarski po powrocie z Petersburga zastał już nowe zgromadzenie narodowe, które w składzie swoim nie wiele różni się od poprzedniego, jak wiadomo rozwiązanego z powodu przewagi radykalnych żywiołów. Zapowiadano już ponowne rozwiązanie zgromadzenia, bo nikt nie przypuszczał, żeby książę Aleksander poddał się bezwarunkowo niepomyślnemu rezultatowi wyborów. Tymczasem powiodło się ominąć ostateczność i utworzyć gabinet na pół konserwatywny a na pół radykalny. Na razie tedy nie ma przesilenia nowego, ale jak długo utrzyma się gabinet w ten sposób złożony, tego przewidzieć nie możnaby nawet w państwie z ustaloną organizacyą i tradycyami konstytucyjnemi, a tem mniej w tak młodziutkiem państwie jak Bułgarya, gdzie konserwatyzm i radykalizm mają znaczenie odmienne od pojęć w zachodnio-europejskich społeczeństwach. W każdym razie jednak trudno będzie księciu rządzić długo z takim gabinetem, a gabinet znowu trudne będzie miał zadanie wobec parlamentu, którego większość pewnie dąży do złożenia wszystkich tek w ręce radykalizmu. Teraz zwłaszcza radykalizm bułgarski więcej stanie się wymagającym niż dotąd. Odniósł bowiem zwycięztwo w kampanii wyborczej i równocześnie widzi w Anglii wschodzącą gwiazdę Gladstona, który podczas zawikłań na Wschodzie forytował najdalej sięgające aspiracye Słowian bałkańskich, podczas agitacyi wyborczej złożył wiele oświadczeń zachęcających dla panbułgarskich utopij i za to już obecnie otrzymuje telegraficzne gratulacye z nad Dunaju.

Nie zdradził się z tem dotąd ks. Aleksander nigdy, ale może nieraz już myślał o tem, że książęca korona bułgarska jest wielkim ciężarem i pozostanie nim jeszcze długo. Jak książę Karol rumuński w pierwszych latach swojego panowania posądzany był często o zniechęcenie się i zamiar abdykacyi, tak zapewne mówić będą często o ks. Aleksandrze. Ks. Karol miał nierównie łatwiejsze a raczej nierównie mniej trudne zadanie, bo objął rząd kraju, który wyszedł już z okresu niemowlęctwa politycznego i posiadał jaką taką organizacyę, gdy tymczasem Bułgarya stawia dopiero pierwsze kroki na widowni samodzielnego życia politycznego i w dodatku zostaje pod niepożądaną kuratelą tych cywilizatorów północnych, których Rossya pozostawiła wyswobodzonej Bułgaryi na wysokich posadach a którzy postępowaniem swojem narazili się nietylko księciu, lecz nawet wdzięcznej za wyswobodzenie ludności. Ostatnia podróż ks. Aleksandra do Petersburga miała w tej sprawie sprowadzić pożądaną zmianę, ale dotąd nie słychać o zniesieniu tej kurateli politycznej. Trudno zresztą wykonać taką zmianę na zawołanie. Bułgarya pod panowaniem tureckiem nie mogła wydać naraz tylu ludzi zdolnych i odpowiednio wykształconych, żeby nie brakło kandydatów na posady wyższe. Koniecznie więc trzeba było zapożyczyć się w Rossyi a tacy pożyczeni cywilizatorowie przykrzą się prędko. Niewielką także korzyść odnosi Bułgarya na razie z tych znakomitości swoich, które kształcone w uniwersytetach rossyjskich po doktrynersku, biorą się do organizacyi kraju. Przebywszy długie lata wśród odmiennych stosunków, zapomniawszy niemal o własnej ojczyźnie, ci expatryowani a obecnie do kraju przeniesieni Bułgarowie, nie umieją znaleść trafnej miary w swoich projektach i reformach. Muszą się dopiero wżyć napowrót w stosunki i wyleczyć się z doktryn przyswojonych sobie w obcych uniwersytetach, aby stali się tak użytecznymi. jak tego kraj słusznie po nich spodziewać się może. Gdy w ten sposób wytworzą się rodzime powagi, gdy byt samodzielny wyda ludzi dostatecznie uzdolnionych i dobrze przygotowanych do praktycznego zaspokojenia potrzeb kraju we wszystkich kierunkach, książę Aleksander będzie mógł łatwiej przebywać przesilenia gabinetowe i dobierać sobie takich doradców. jakich potrzebuje do spełnienia swoich zamysłów. Dopóki to nie nastąpi nowicyat rządów nie-

---

POD CYPRYSAMI

III.

Po tej spowiedzi, która rzuca charakterystyczne światło na religijność murzyńską, musieliśmy przerwać rozmowę, bo kaczek było bez miary i pomiędzy strzelaniem do nich a wyciąganiem zabitych do czółna upływał czas bardzo przyjemnie. Kiedy mnie to znudziło, Cicero dobił brzegu i wysadził mnie na przesmyku pomiędzy szeroką laguną i rzeką. Skutkiem letnich deszczów rzeka wezbrała i część lasu była pod wodą. Ów przesmyk, porastający głównie nizkiemi krzakami, bywał zawsze ulubionem miejscem dla głuszców. Teraz siedziały one wszystkie na zwężonem pasmie suchego gruntu, zrywając się przed strzelcami. Chybione leciały w zatopiony gaj, krążyły nad nim jakiś czas, ale zawsze powracały ztamtąd, bo te dziwne ptaki nie lubią siedzieć na drzewku, pod którem choć kilka cali wody się błyszczy. Tak tedy spotkaliśmy się znowu z niemi, gdy przeszedłszy owe pasmo, wróciliśmy po pauzie własnemi śladami.

W powrocie do domu, bawił mnie czarny syn Karoliny tajemnicami karolińskich mateczników — jak plantatorzy wytruli wilki, ale kuagary (pumy) trafiają się jeszcze.... Stryjaszek zastrzelił jedną na wiosnę, co 149 funtów ważyła. Bestye niedźwiedzie też mają być nierzadkie, napastują głównie cielęta i nierogaciznę na żołędzi, która prowadzi gorzki żywot między niedźwiedziami a alligatorami. Cicero ręczył, że posiadał maciorę, której alligator tak czysto uciął zaduią racicę, jak doktor wojskowy mógłby ją amputować Slady niedźwiedzie spotykają się często w lesie, bo te hultaje wciąż się włóczą to za miodem, to za młodą kukurydzą na brzegu puszczy. W lecie mieszkają sobie w trzczcinowych ostrowach, gdzie i sucho, i myśliwy nie zajrzy i od komarów łatwiej się opędzić.

— Cóż znowu! — zacząłem. — Cóż zrobią kudłatemu niedźwiedziowi komary?

— Jakto co? dokuczają mu okropnie. Przecież on nie ma kłaków na uszach, powiekach i nosie. Ale o czem mówiłem? aha, że w lecie siedzi po ostrowach, albo się kąpie w lagunach, gdzie się pasyami lubi tarzać, nie pytając o aligatory, wygrzewające się na brzegu.

— Może jutrzejsza obława znajdzie niedźwiedzia i zobaczę porządne polowanie karolińskie? — zapytałem go niespodzianie, życząc sobie w duszy potakującej odpowiedzi

— A niech nas Pan Bóg od tego broni! — zawołał Cicero, omal czółna nie przewróciwszy w swojej wielkiej trwodze. — Nas tam będzie zamało i nie będziemy mieli kundysów, tylko gończe. Pokażemy panu, jak się strzela niedźwiedzie i kwita. Dużo lasu jest teraz pod wodą i jelenie są ściśnione na suchym gruncie, a kiedy psy ich ruszą, nie będą wiedziały, kędy uciekać. Niektóre, choć rzadko, skoczą śmiało do wody i ujdą, ale inne polecą prosto na przesmyk zastawiony strzelcami i będą głupsze od zajęcy. Widziałem raz sześć rogalów ubitych z takiej okazyi w krótkiem, zimowem popołudniu.

Po tem zapewnieniu Cicerona umilkliśmy obydwa. On próbował odzyskać równowagę umysłową, straconą skutkiem mojej uwagi o spotkaniu niedźwiedzia, ja podziwiałem firmament uwity nad moją głową z liści szpilkowych i mchu, i tworzący nieprzeniknione dla światła dziennego sklepienie ponad cieśniną, łączącą dwie laguny. Zdawało się, że cicha łódka wpłynęła w podziemną, czarną pieczarę....

Bardzo rano nazajutrz, wiózł stryjaszek mnie i Freda leśną drożyną, zaledwie zasługującą na nazwisko drogi. W tej podróży zdarzyła się tylko jedna rzecz godna wzmianki, a charakteryzująca mego gospodarza. Dojechaliśmy do niebezpiecznie wyglądającego mostka nad cieśniną między dwiema lagunami. Stryjaszek zatrzymał konia o dziesięć kroków od niego i kazał jadącemu z nami Ciceronowi wysiąść z staroświeckiej dryndulki i przejść mostek przed koniem, co też się stało.

— Na co też stryjaszek posłał go — zapytałem rozciekawiony — może żeby spróbować, czy się nie załamie?

— O, nie dlatego, ale przed dziesięciu laty z okładem jechałem tędy w tej samej dryndzie, i wyrwała się z pod tego mostu przeklęta, błękitna czapla. Koń się spłoszył, wywrócił i połamał wózek, mnie do laguny wtrącił i omal że się w błocie nie utopiłem. Od tego czasu zawsze staję przed mostkiem i wołam na czaplę, albo też posyłam kogo naprzód. Ludzie śmieli się z początku z mojej ostrożności po czasie, lecz tak jakoś się złożyło, że każdy naśladuje mnie teraz i pilnuje się od czapli, a to miejsce nazywają mostem stryjaszka, choć ja go nie zbudowałem.

Po tej historyjce jechaliśmy żwawo i w milczeniu, które tylko przerywał jęk dziwnego puszczyka, który lata nawet w dzień między ciemnemi cyprysami, a wydaje tak nieziemskie jęki, że każdemu, kto pierwszy raz je usłyszy, włosy stają na głowie od lęku. Nagle doleciało nas jeszcze głośniejsze:

— Hoj, ho! hoj! ho, ho, ho, hu!...

Był to krzyk dojeżdżaczy. Urywane granie tropiących psów także przypłynęło z wiatrem wiejącym ponad lagunami. W parę minut później dojechaliśmy do grupy strzelców, oczekujących nas niecierpliwie, bo posłani w puszczę murzyńscy obławnicy wypuścili ogary zawcześnie, a psy mogły lada chwili ruszyć grubego zwierza. Stryjaszek wysadził mnie i Freda, kazał nam wyjąć strzelby z dryndy i zjechał z nią boczną drogą, niknącą w niedalekiej perspektywie, aby powierzyć ekwipaż murzynom, doglądającym koni innych strzelców. Zauważyłem, że Fred majstrował coś koło stryjaszkowej strzelby, ale w ogólnem zamięszaniu nie zastanowiłem się nad jego robotą.

Każdy biegł na swoje stanowisko. Stryjaszek powrócił i postawił mnie blizko siebie, pod krzakiem, napominając zarazem, ażebym odpowiadał, ile razy gwizdnie, bo można się postrzelić w knieji.

Grobowe milczenie zaległo bór — był już czas cicho siedzieć, bo psy doławiały i obława zaczęła się na seryo, a murzyńskie: hoj, ho, hu! i wrzask ogarów nad świeżym tropem tworzył ostrzegający koncert.

Granie psów i zajęcie myśliwskie wywarło na mnie znany efekt, nazwany w Karolinie „drżączką jelenią" — paliłem się, ręce się trzęsły, a nim ochłonąłem z niemęzkiego wrażenia, wypadł z gęstwiny pyszny rogal, z głową zadartą, rogami złożonemi na karku i podniesionym ogonem. Zmierzyłem nisko.... strzeliłem.... jeleń skoczył.... z sasafrasowego krzaku posypał się liść strącony memi lotkami, ale zwierz był nietknięty. Pudło formalne, szkaradne!

Nim rogal znikł, stryjaszek także strzelił, a zaraz potem uderzył w róg. dając znak towarzyszom, że zabił jelenia, co mnie bardzo zadziwiło, bo rogal pobiegł w puszczę, jakby mu się nic nie stało. Sądziłem, że i stryjaszek spudłował. Strzelcy, którzy przybiegli, podzielali moje zdanie, nie znalazłszy ani kropelki krwi na tropie. Pytają, gdzie jeleń, śmieją się.

— Poczekajcie aż psy nadejdą — odparł Nimrod tonem pewnym siebie i dodał — Nigdy nie chybiam na 40 kroków.

Psy przyszły. Puszczone świeżym tropem, poleciały z zajadlejszym wrzaskiem niż poprzednio. Strzelcy ruszyli za niemi na złamanie karku. Niektórzy pobiegli po swoje ko-

raz do rozpaczy może doprowadzić władzcę najmłodszego w Europie państewka. Cała przyszłość Bułgaryi zawisła od tego, żeby książę Aleksander nie zrażał się temi początkowemi trudnościami, lecz wytrwał na zajętem stanowisku roztropnie umiarkowanego systemu rządowego.

Rada państwa.

(LXVI. posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń,** 8 kwietnia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godź. 11.

W dalszym ciągu ogólnych rozpraw budżetowych pierwszy zabiera dziś głos pos. Beer, który, nie przyjmując na stronnictwo „wiernokonstytucyjne" odpowiedzialności za budżet, którą mu przypisywali mowcy z prawicy, dowodzi, iż budżety ostatnich lat dziesięciu musiały ciągle się powiększać w Austryi, bo tak było i w innych państwach Mowca zwalcza dalej ideę federacyjną, wywodząc, że niektóre kraje w ustroju federacyjnym nie mogłyby nawet ponosić kosztów swej administracyi; do nich n. p. należy Galicya. Nakoniec rozwodzi się o braku programu finansowego tak u ministra skarbu, jak u prawicy.

Pos. Gregr przedstawia stan finansowy i ekonomiczny jako bardzo opłakany i bliski już katastrofy, a szukając przyczyn, dopatruje się ich w wyłącznie niemieckiem panowaniu w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Ta polityka niemiecka, antisłowiańska, sprowadziła okupacyę i w ogóle politykę zaczepną, która jest bardzo kosztowna i której następstwa finansowe teraz też czuć się dają, podczas gdy polityka słowiańska byłaby na półwyspie Bałkańskim inne dla Austryi wydała owoce, i to bez kosztu. Mowca mówi dalej o rozstroju wewnątrz państwa jako o skutku również polityki wyłącznie niemieckiej, który to rozstrój panuje nawet w łonie rządu. Rząd składa się z sprzecznych żywiołów: germańsko-centralizacyjnego i drugiego, który dąży do decentralizacyi i autonomii; rząd taki jest potworny, wchodzi w sprzeczności sam z sobą i nie zasługuje na zaufanie żadnego stronnictwa parlamentarnego.

Pos. Magg zestawia różne zarzuty czynione po różne czasy stronnictwu „wiernokonstytucyjnemu", jako to: zubożenie ludności, skołatane finanse, dualizm, brak swobody prasowej, stłumienie patryotyzmu austryackiego w krajach słowiańskich, a nawet panslawizm i okupacya Bośnii. Mowca odpiera zarzuty te i zwala odpowiedzialność za to wszystko na dzisiejszą większość Izby. W dalszym ciągu mowy okazuje się pojednawczym względem narodowości słowiańskich w Austryi, ceni poczucie narodowe jako wielką siłę, którą trzeba tylko pokierować na właściwe tory, aby wyszła państwu na korzyść. W tej części mowy dość wyraźnie daje mowca poznać, że nie zgadza się z skrajnemi zapatrywaniami Plenera na kwestyę narodowościową (jak w ogóle wspomnieć tu wypada, że wielu posłów „wiernokonstytucyjnych" uważa wczorajsze wystąpienie Plenera za prawdziwe nieszczęście, bo była to krytyka na rząd dawniejszy i na gospodarkę „wiernokonstytucyjną"). Mowca odmawia jednak rządowi dzisiejszemu zdolności do rządzenia w duchu pojednawczym wbrew swemu programowi koalicyjnemu, którego urzeczywistnić nie potrafił. Dalej wytyka rządowi, że w ogóle nie dotrzymał zapowiedzi swych, n. p. także co do przeróżnych projektów ustaw; a wniesione projekty podatkowe poddaje ujemnej krytyce. Wracając do kwestyi narodowościowej, zarzuca rządowi, że pojmuje ją nie w duchu równouprawnienia, lecz w duchu panowania Słowian nad Niemcami. Rząd, który ogłosił się jako stojący ponad stronnictwami, choć to samo w sobie jest niedorzecznością, bo tylko korona stoi ponad stronnictwami, nie stara się jednak zbliżyć stronnictw do siebie, nie ma na oku interesu państwa, lecz postępuje tak, iż można mu zarzucić, że chce strzaskać tarczę jedności państwa i kawałkami jej prowadzić frymark niegodny (*Huczne brawo! z lewicy*).

Minister spraw rolniczych, hr. Falkenhayn, prostuje twierdzenie preopinanta, jakoby rząd dotychczas nie był wniósł projektu o komasacyi gruntów, który w Izbie wyższej już jest przedmiotem obrad komisyjnych.

Pos. Monti wywodzi, że próżne są żale Niemców, iż większość Izby jest obecnie słowiańska; tak wymaga sama natura panstwa wielojęzykowego, jakiem jest Austrya, do którego to państwa też trudno zastosować maksymę, a raczej szablon jednolitości. Z równouprawnienia Słowian atoli nie wynika jeszcze uciemiężenie Niemców, i chyba własne złe sumienie niepokoić może żywioł niemiecki, skoro sama konstytucya przezeń stworzona zasłania go od pogwałcenia. Mowca dalej wyłuszcza swoje idee prawnopolityczne co do całej monarchii, wedle których potrzebny jest jeden na całą monarchię parlament. Nakoniec oświadcza, że nie rządowi lecz państwu przyzwala budżet.

Tu głosami prawicy przeciw głosom lewicy odrzucono wniosek pos Schmucka o zamknięcie posiedzenia.

Pos. Fux: Ponieważ prawica odrzuciła ten wniosek, przypuszczam, że koniecznie chce o tak późnej porze wysłuchać jeszcze mowcę jednego. Pewnie zaś będzie jej przyjemniej wysłuchać kogo z prawicy. Aby dać jej możność po temu, ja, choć dłużej mówić zamierzałem, oświadczam tylko, że nie mam zaufania do rządu i że nie przyzwalam mu budżetu. (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Hausner zabiera tedy głos wobec wypróżnionych ław lewicy, z których jednak część posłów zbliżyła się do mowcy, i wśród licznych objawów zadowolenia z prawicy przemawia, jak następuje:

Lubo uświęconą jest i dochowywaną przez każdego prezesa tej w. Izby tradycyą, że w ogólnej dyskusyi budżetowej każdy mowca wypowiedzieć może wszystko, co jemu i wyborcom jego, acz nie często już także słuchaczom jego, cięży na sercu, nie miałem jednak zamiaru zbytnio korzystać z tej szerokiej wolności słowa. Nie chciałem mówić ani o ośmioletnim obowiązku uczęszczania do szkoły, ani o politycznych zapatrywaniach poety Alfreda Meissnera (*wesołość* — aluzya do wierszów cytowanych przez kilku posłów), ani o wyrzuceniu przez okno pp. Martinica i Slawaty, w czem najbardziej zawsze zdumiewało mię to, że ocaleli (*wesołość*), ani też o szczęśliwie mimo wszelkich mądrych rozporządzeń rządowych dokonanym wyborze pos. Schönerera (*wielka wesołość*), lecz chciałem mówić poprostu o samym budżecie. Niestety jednak niektóre wywody moich preopinantów były z rodzaju zasługujących tak na uwagę i tak wymagających sprostowania, że nie mogę pozostawić ich bez odpowiedzi, lubo starać się będę nie narażać cierpliwości wys. Izby na próbę zbyt ciężką i nie przyczyniać się zbytecznie do marnotrawienia czasu i przymnażania posłom dyet. (*Wesołość i brawo na prawicy*)

Pos. bar. Scharschmid kilkakrotnie i z przyciskiem mówił o austryackiej idei państwowej; bez ogródki wypowiedział — co zresztą często z tamtej strony Izby, szczególniej także wśród rozpraw adresowych, wypowiadano — że jego stronnictwo, że system, który dopiero w roku zeszłym odstąpił od steru, jest piastunem tej idei austryackiej i że gabinet teraźniejszy i kierunek jego, mianowicie zaś dążność do pojednania i ugody między narodami nie odpowiada tej idei państwowej. Jest to zapatrywanie, które często odbijało się już o moje uszy, a które mimo to nie przypadło do mojego przekonania. Zapatrywanie to, które znaczy panowanie żywiołu niemieckiego wszędzie i we wszystkiem, przewagę jego i skupienie wszelkiej władzy w ręku niemieckim i zachowanie języka niemieckiego nietylko tam, gdzie o jego racyi bytu nikt nie wątpi, jak n. p. w armii, w urzędach centralnych i między niemi a krajami, lecz i w samychże krajach, a nawet wszędzie, gdzie osiadła garstka Niemców; zapatrywanie to, które poczytujecie za równoznaczące z jednością, potęgą i zdrowiem organizmu państwowego, z pomyślnością i przyszłością Austryi; zapatrywanie to, które tych, którzy uznają wprawdzie wielką misyę cywilizacyjną żywiołu niemieckiego, ale mniemają, że posłannictwo to można spełnić środkami innej ekspansywnemi i radykalnemi, poczytuje za przeciwników austryackiej idei państwowej — zapatrywanie takie nazwałbym historyczną ideą austryacką i ideą państwową z przeszłości. Naprzeciw niej stawa pojęcie, które i ja zupełnie podzielam, a które nazwałbym filozoficzną ideą państwa, ideą przyszłości. Wedle niego Austrya jest tem, czem jest rzeczywiście, t. j. nie jednojęzykowem państwem narodowem, lecz tem, co właśnie czyni ją konieczną, co jest jej racyą bytu i co waruje jej byt na przyszłość, nakoniec co sprawia, że gdyby Austryi nie było, trzebaby pragnąć jej utworzenia. Pojęcie to widzi w Austryi warownię i łagodną opiekunkę różnych nietylko zamieszkałych obok siebie, lecz i pomięszanych z sobą plemion; widzi w niej państwo prawa między dwoma państwami przemocy, z których jedno postępuje jawnie, drugie skrycie. (*Brawo! brawo z prawicy.*)

Że idea państwowa, którą wyłuszczał p. Scharschmid, należy do niepowrotnej przeszłości, czyż tego potrzeba dziś jeszcze obszernie dowodzić? Czyż nie przemawia za tem konieczna czasu swego, okupiona ofiarami, dziś nieobalona i niezaczepiana ugoda z Węgrami, która z tychże Węgier, które jeszcze w r. 1866 uważano za dogodne pole do najazdu powstańczego, uczyniła silną, bo opartą na własnym interesie węgierskim podporę monarchii? Czyż nie przemawia za tem przykład Galicyi, gdzie od chwili przywrócenia językowi polskiemu jego praw przyrodzonych z ustawicznego źródła nieufności, obawy i zaniepokojenia stał się kraj tak przywiązany i dający tyle rękojmij że na nim polegać można, że z całą ufnością możnaby wycofnąć zeń ostatniego żołnierza, że nie ma w nim ani śladu zagrażającego niebezpieczeństwa? (*Brawo! brawo! z prawicy.*) Gdy pos. Scharschmid mówił o tak zwanem spolszczeniu Galicyi, usłyszał głos wtrącony: „Galicya, toć to już wcale nie kraj austryacki!" Nie wiem, kto to wołał, ale ubolewam nad jego zaślepieniem; albowiem zdaje mi się, że ślepy i głuchy powinienby poznać z tysiącznych objawów, że od chwili tego tak zwanego spolszczenia Galicyi zakorzeniło się tam poczucie przynależności do państwa austryackiego (*Brawo! brawo! z prawicy*); a że reprezentanci Galicyi tutaj zawsze bronili interesów państwa, potęgi monarchii, i że za to właśnie z tamtej strony Izby, gdzie to niby dzierżą monopol austryackiej idei państwowej, nazywano ich zbyt rządowymi, to także rzecz powszechnie wiadoma. Zbyt rządowy i zarazem wcale już nie austryacki — niech to zrozumie, kto może! (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*).

Nie mogę też pominąć mylnego pewnego wywodu pos. Scharschmida, który powiada, że przejrzawszy wszystkie 17 krajowych ustaw wodnych, nie znalazł między niemi takiej różnicy, któraby świadczyła o odrębnych właściwościach i potrzebach krajowych. Zapomniał tylko o rzeczy niezupełnie drobnej, t. j., że rząd przedłożył wszystkim 17 sejmom jeden i ten sam projekt ustawy wodnej z tą łagodną presyą, że jeśli sejmy nie przyjmą długiego szeregu paragrafów i to najważniejszych, ustawa nie będzie sankcyonowana. (*Wesołość po prawicy*). Zresztą pos Scharschmid mógłby był przypomnieć sobie dwie ustawy, które wyszły z inicyatywy sejmu galicyjskiego, o lichwie i pijaństwie, które w praktyce tak okazały się dobremi, iż z rozlicznych krajów koronnych głośne słychać już wołanie o zaprowadzenie tam także tych ustaw, i że ustawy te będą wskazówką i wzorem dla reprezentacyi państwa. Tu więc pos. Scharschmid pewnie już nie powie, że ustawodawstwo krajowe nieszczególniejsze daje mu o samym sobie wyobrażenie; pod względem dwu tych ustaw Rada państwa nie sprostała jeszcze ustawodawstwu krajowemu. (*Wesołość po prawicy*).

Z mowy pos. Schönerera, t. j. z tej części, która nie była poświęcona ciekawym wyborom w Zwettl (gdzie właśnie Schönerer wybrany), spamiętałem sobie kilka pięknych słów. Powiedział on: „Niemieckość a wolność, to jedno." Tak i ja jestem przekonany i na prawdę jestem tego zdania, że niemczyzna a wolność są to pojęcia nierozłączne, ale zarazem też, że rządy i systemy, które ciemiężą ustawami wyjątkowemi i stanem oblężenia i które krajowi a zarazem państwom ościennym narzucają militaryzm, nie pielęgnują, ani też nie reprezentują niemczyzny. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie! Jest to odprawa dana Schönererowi za jego wywody prusofilskie*). Spodziewam się przeto, że pos. Schönerer odtąd nie będzie już zajmował się nierozważnemi aspiracyami, jakie może tu i owdzie się objawiają, a które chcą połączenia niemieckich okolic Austryi z źródłem militaryzmu, ustaw wyjątkowych i ubezwłasnowolnienia ludności. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*)

(Dla pory zbyt spóźnionej dokończenie mowy pos. Hausnera podamy osobno).

Po mowie tej zapisali się jeszcze do głosu przeciw wnioskom komisyi pp. Herbst i Fux.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godź. 4½. — Następne jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Raport o nihilistach).

Wspomnieliśmy wczoraj o broszurze rossyjskiej pod napisem: „Tajny raport szczegółowy szefa żandarmów do ministra sprawiedliwości Pahlena", która zawierać ma urzędowe daty o powstaniu i rozwoju spisku nihilistycznego w Rossyi. Z broszury tej wyjmujemy dziś ustęp ważniejszy:

„Szerzenie rewolucyjnej propagandy nie jest bynajmniej nowem zjawiskiem, któreby powstało albo dojrzało dopiero w r. 1874. Już bowiem na początku szóstej dziesiątki lat zawiązywały się pomiędzy uczącą młodzieżą w Petersburgu i Moskwie kółka (*krużki*) mające na celu wzajemną pomoc materyalną, wymianę zdań i uzupełnienie wykształcenia szkolnego w drodze lektury prywatnej i dysput. Te „kółka literackie" nie przekraczały z początku powyżej określonego zakresu działania. Środki materyalne, zbierane przez pojedyńczych członków, służyły na wsparcie dla ubogich kolegów i na zakupno dozwolonych książek. Nie ulega wątpliwości, że tak zwana literatura rewolucyjna, tudzież systematyczne prześladowanie krajowych i zagranicznych publikacyj, mających tendencyę rewolucyjną, a wykrywających przykre położenie ludu, nie mogły pozostać bez wpływu na wrażliwe umysły młodzieńcze. Owoż w tych „kółkach" rozpoczęły się dysputy o przyczynach tego smutnego stanu i o środkach, zapomocą których możnaby polepszyć dolę klas pracujących. Rozbierając tę kwestyę, podawano za powód nędzy brak oświaty pomiędzy ludem i postanowiono wszelkiemi siłami podnieść intelektualny i moralny stopień wykształcenia ludu. Do rzędu takich nieszkodliwych i niewinnych kółek należały pierwotnie kółka studenckie wszechnicy petersburgskiej, tudzież medyczno-chirurgicznej i piotrowskiej agronomicznej akademii, później zaś uczniów seminarzyckich i gimnazyalnych, tak w stolicy jako też w wielu miastach prowincyonalnych jak w Saratowie, Penzie, Kazaniu i w. i.

Tymczasem zaczęły na początku r. 1872 kursować pomiędzy młodzieżą szkolną książki i broszury z wybitną cechą rewolucyjną, których tendencyą było obalenie istniejącego porządku w Rossyi. Te publikacye, przeważnie dzieło rossyjskiej emigracyi, która pozostawała w ścisłych stosunkach z europejskim internacyonałem, były sprowadzane do Rossyi po części w drodze kontrabandy

---

nie, żeby dojechać zwierza przez gęstą puszczę. Stryjaszek także wołał o konia.

— Ej, nie fatygujcie się napróżno — napominał Fred — rogal cały, bo nie zostawił krwi.

— Tem lepiej — odpowie uparty stryj. — Ma wewnętrzny krwiotok i padnie prędko.

Widząc, że stryj dosiada konia, i znając jego upór w gonieniu za zwierzyną, o której sobie wyobrażał, że była ranioną, póki ostatni ogar nie padnie, Fred nie chciał psuć dobrego polowania, ale zawołał:

— Bardzo proszę, żeby stryjaszek się zatrzymał. Słowo daję, że jeleń chybiony Założyłem się z bratem, że stryj spudłuje choć raz w życiu, i... i wykręciłem śrut z dubeltówki stryjaszka.

Strzelec spojrzał na niego oczyma groźniejszemi od błysku stali, ale zreflektowawszy się zaraz, uśmiechnął się i zapytał:

— Hm, wyjąłeś lotki hultaju! doprawdy? No, ale czy i flejtuch od prochu wykręciłeś.

— A nie — pocznie chłopiec, zadziwiony chłodem strzelca. — Na cóżby się zdało flejtuch ruszać?

— Na koń chłopcy! — woła starzec, nie oglądając się dłużej na lamparta. — Ten jeleń niedaleko.

Pojechali. Owa *Wilde Jagd* ballady nie wydałaby się dziką w porównaniu z tą gonitwą przez rzedniejącą puszczę gdzie konie zapadały się po brzuch w błocie i przedzierały przez chruszcze i jeżyny i uderzały jeźdźcami o drzewa i skakały przez kłody.... Była to sto razy gorsza jazda od polowania na lisa w Anglii, a z uszanowania dla miłego karku trzymałem się tylnej straży i straciłem pożądany ambitniejszym łowcom widok, jak psy opadły ranionego zwierza, jak rogal się bronił i jak zginął. Kiedy przybyłem na mniejsce, dokąd róg stryjaszka wszystkich wołał, naczelny dojeżdżacz Efraim obracał jedną ręką długą klingę w gardzieli drgającego ostatniemi konwulsyami zwierza, a drugą odpędzał ogary, próbujące chłeptać jego posokę. Stryjaszek oglądał jelenia z uwagą, aż znalazł miejsce, w które go ugodził. Pokazał je — zwierz był trafiony jedną lotką w lędźwie!

— A drugi raz mój paniczu — rzecze strzelec do psotnika — jeżeli chcesz, żebym nie zabił, nie zapomnij też wyjąć flejtucha, a potem zdjąć pistony!

Słowa stryjaszka przyjęto ogólnym oklaskiem. Po wyjaśnieniu pokazało się, że nigdy niepudłujący Nimrod miał zwyczaj zawijać jedną lotkę w mech czarny, z którego robił flejtuchy, a taka lotka właśnie zabiła jelenia!

Było jeszcze wcześnie. Powodzenie stryjaszka zapaliło strzelców. Rozochocone ogary także były gotowe do dłuższego polowania, więc wyprawiono Murzynów w głąb knieji pod komendą starego Efraima, bohatera licznych spotkań z wszelkiego rodzaju zwierzem od jelenia do alligatora i znającego każdą piędź lasu. Dojeżdżał za psami konno, na dychawicznej szkapie, której oddech dawał się słyszeć tak daleko, jak wzrok sięga na krzywej drodze.

— No chłopcy — ozwie się stryjaszek — szczęśliwa droga! A jeżeli rogal wyjdzie na tego cudzego pana, dostaniecie taką pakę krajanego tytoniu, że wam na tydzień wystarczy.

Będzie jeleń, albo kark złamię! — zawołał Efraim o czarnej twarzy otoczonej białemi jak mleko włosami. — Będzie jeleń, a jeżeli go nie zabijecie, to już nie będzie winą obławników lecz strzelców.

— Może też ruszysz niedźwiedzia? wtrącił doktor, który ubił tylu jeleni w życiu, że nie dbał o niewinną zwierzynę.

— I to być może. Wiem ja o jednym, co zwykł się zakradać na kukurydzę mego sąsiada, starego Meksyka.

Sygurd Wiśniowski.

a po części przez Rossyan powracających z zagranicy do Rossyi. Do rzędu takich osobistości, które przemycały do Rossyi książki rewolucyjne, należał Sergiusz Kowalek, który ukończył studya na wszechnicy kijowskiej i był przewodniczącym sądu pokoju w okręgu mylińskim w gubernii Czernichowskiej. Rozszerzając się coraz więcej, musiało stronnictwo rewolucyjne zwrócić swoją uwagę na kształcącą się młodzież a wkradłszy się do jej zaufania pod pozorem „miłości ludu“ stanęło na jej czele jako „zwiastun prawdy i dobrobytu narodowego“. Jako pierwsze stronnictwo z taką tendencyą uważać można, t. z. „Czajkowców“, których czynność objawiła się najpierw w Petersburgu a potem w innych okolicach. Obracając się przeważnie pomiędzy młodzieżą i rekrutując z pomiędzy niej swoich adeptów, głosili „Czajkowcy“ niegodziwość istniejącego porządku i starali się wykazać, że państwo zniszczyło i zdemoralizowało ostatecznie rossyjską gminę (*obszczina*) i że sztandarem, pod który powinni zgromadzić się wszyscy ludzie uczciwi i dobrze myślący, powinno być „zburzenie wszystkich państw, zniszczenie cywilizacyi, burżoazyi, wolna organizacya od dołu do góry za pomocą wolnej asocyacyi, organizacya nieokiełznanego pospólstwa całej oswobodzonej ludzkości i stworzenie nowej humanitarności.“ Środkiem do dopięcia tego celu ma być propaganda pomiędzy ludem, „propaganda krwawa i ziejąca ogniem“, propaganda na temat twierdzenia, że naród nienawidził i nienawidzi dotąd państwa i jego reprezentantów. Jednem słowem: sprowadzenie anarchii jest ideałem, do którego dążyć powinni wszyscy życzący sobie szczęścia narodu. A chociaż bezmyślną i niedorzeczną jest ta cała doktryna, mimo to wywarła ona niespodziewany, olbrzymi i okropny wpływ na młode umysły. Nie znalazłszy z żadnej strony odparcia, zainteresowały te dzieła młodzież jak wszystko, co zakazane, a schlebiając jej instynktom i intencyom, porwały ją za sobą, aż nareszcie doktryny w tych książkach zawarte zostały przez młodzież pojęte i przyjęte bezwarunkowo jako rozwiązanie kwestyi: „Co czynić dalej?“ (Jest to napis romansu napisanego przez twórcę nihilizmu, Czerniszewskiego). Od tej chwili straciły kółka swą pierwotną, t. j. teoretyczną cechę i zamieniły się zwolna w zebrania o jasno wypowiedzianej socyalnej i demagogicznej tendencyi. Ten kierunek wziął z biegiem czasu przewagę, a pod wpływem pierwszych zeszytów dziennika *Wpierod*, wydawanego za granicą przez Ławrowa (Mirtowa), przyszły petersburgskie i moskiewskie kółka do przekonania, „ż e c z a s j u ż p ó j ś ć m i ę d z y l u d i r o z p o c z ą ć a k c y ę.“

Mimo zgodności zapatrywań co do głównych zasad i ostatecznych celów (zburzenie istniejącego porządku), można zwolenników rewolucyjnej propagandy podzielić na trzy grupy, które różnią się od siebie w wyborze środków, prowadzących do celu. Agitatorowie pierwszej grupy utrzymują, że do dopięcia celu powyższego nie potrzeba naukowego przygotowania i że wystarczy znajomość czytania i pisania; z tą nauką można bezzwłocznie w przebraniu zwykłych robotników lub chłopów pójść między lud i przygotować go do jawnego buntu. Agitatorowie drugiej grupy twierdzą przeciwnie, że poważny agitator ludowy potrzebuje gruntownego wykształcenia i praktycznego doświadczenia, ażeby mógł skutecznie działać pomiędzy ludem, przyczem jednak zarzucają i potępiają wszystkie dyplomy uczonych i wszelkie świadectwa, jako środki, które wolnego człowieka demoralizują do najwyższego stopnia i zamieniają w niewolnika pewnych okoliczności. Agitatorowie trzeciej grupy — może najniebezpieczniejszej — wymagają od propagatora idei nietylko wielkiego naukowego wykształcenia, przyczem uznają w zupełności wartość wszystkich dyplomów naukowych, ale są nadto zdania, że do faktycznego, skutecznego i o ile możności szybkiego dopięcia wytkniętego celu, t. j. do zniszczenia istniejącego porządku, nie należy rewolucyjnej propagandy ograniczyć tylko na sferę klas pracujących, ale każdy agitator powinien tę ideę szerzyć także w swojej właściwej sferze, bez względu na to, czy jest robotnikiem, żołnierzem, nauczycielem, lekarzem, albo też funkcyonaryuszem pozostającym w służbie państwowej.

W ten sposób na początku r. 1874 rozpoczęli rewolucyjni agitatorowie swą zbrodniczą czynność na rozmaitych punktach i w rozmaitych sferach społeczeństwa. Posiadając dostateczną energię i dość zasobów materyalnych, nie dają się w niczem powstrzymywać w swej akcyi; nic ich nie zastrasza. Organizują oni bezustannie pomiędzy sobą związki zaciemnione najrozmaitszemi hasłami, znakami, szyframi; z nadzwyczajną szybkością potrafili dostać się do wyższych, średnich i niższych zakładów naukowych, do seminaryów, gimnazyów i szkół ludowych, zbałamucili młodzież nietylko zapomocą książek i ustnej propagandy, ale także przez młode dziewczęta i kobiety wciągnięte do związku i z końcem r. 1874 pokryli znaczną część Rossyi formalną siecią rewolucyjnych kółek i specyalnych agentów. Dochodzenia rządowe wykryły istnienie rewolucyjnej propagandy w 37 guberniach. Czynności agitatorów w tych guberniach znajdują wyraz w następujących datach: 1) W P e t e r s b u r g u: a) w znacznej liczbie kółek, które były czynne nietylko w samym Petersburgu, lecz w całej Rossyi, dokąd wysłano osobnych agentów; b) w propagandzie pomiędzy robotnikami fabrycznymi pod pozorem nauki czytania i pisania, przyczem dla robotników utworzono osobne szkoły u studentów Stachowskiego, Sineguba, Klemensa i u dymisyonowanego oficera artyleryi, Krawczyńskiego. c) w warsztatach stolarskich i szewskich urządzonych u Bogomolcowa dla młodych ludzi, którzy mieli nauczyć się rzemiosła, ażeby następnie jako agitatorowie mogli pójść pomiędzy lud, tudzież w kuźniach urządzonych w tym samym celu w wielu miejscowościach. Jednym z najczynniejszych agitatorów w Petersburgu był k s i ą ż ę K r a p o t k i n, u którego znaleziono program propagandy. 2) W M o s k w i e: a) W tym samym celu jak w Petersburgu urządzono warsztat stolarski u studentów Florenko i Wojnalskiego, warsztat szewski u studenta Wojnalskiego u Kozaka, Gluczkowa i szlachcica Dubenskiego, b) Drukarnia u stenografa Myszkina, w której drukowano książki i broszury przeznaczone dla ludu. c) Agenci, którzy z kółkami na prowincyi stali w związku i informowali je o stanie sprawy i nadsyłali im fundusze i książki. d) Propaganda specyalnych osób pomiędzy klasą robotników. 3) W gubernii N o w o g r o d z k i e j: Szkoła wiejska córki generał-majora Zofii Löschern de Hertzfeld. (Dalej jest wyliczony długi szereg innych rewolucyjnych środków agitacyjnych w 35 innych guberniach, które prawie wyłącznie leżą w starej Rossyi i które to środki były zorganizowane mniej więcej w ten sam sposób jak w Petersburgu i Moskwie).

KRONIKA

— **Zgromadzenie wyborców.** Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie wyborców celem porozumienia się w sprawie wyboru posła z miasta Lwowa na sejm krajowy.

= **Rozbójnicze morderstwo** popełnione zostało dnia 8 b. m. rano na drodze z Chłopczyc do Koniuszek, w powiecie rudeńskim. Zarządzone bezzwłocznie dochodzenie wykazało następujące szczegóły: Abraham Koch, właściciel chałupy i gruntu w Chłopczycach, liczący lat 40, ojciec pięciorga dzieci, trudniący się kupowaniem i sprzedażą bydła rogatego, wspomnionego dnia o godzinie 7 rano puścił się z Chłopczyc na targ do Sambora. Miał przy sobie kilkaset zł. gotówką. Kiedy dążąc do rogatki na gościńcu rządowym w Koniuszkach siemianowskich, uszedł pół kilometra w kierunku zachodnim, w miejscu, gdzie droga przecina rzadko zarośnięty lasek, w pobliżu zakrętu rzeki Strwiąża, napadnięty został przez złoczyńców, którzy już nań tam widocznie czekali, i silnem uderzeniem kija oraz pchnięciami nożem w głowę, powalony na ziemię. Inny izraelita, który później przechodził drogą, znalazł Kocha leżącego w kałuży krwi pod krzakiem w stanie nieprzytomnym, wydającego tylko przytłumione jęki. Sprowadzony do domu swego nieszczęśliwy, który był mężczyzną bardzo silnej budowy ciała, w trzy godziny po opisanem zajściu zakończył życie. Żandarmerya przytrzymała jako podejrzanego o popełnienie tej zbrodni żebraka pewnego, u którego znaleziono sumę 235 zł., widocznie pochodzącą z rabunku. Żebrak ten, nazwiskiem Wawrzek Domaradzki, liczący lat 60, przyznał się już do winy i jako głównego sprawcę zbrodni wskazał izraelitę z Chłopczyc, Zelika Hercberga, którego żandarm tego dnia jeszcze dopędził pod Samborem i aresztował. Obaj złoczyńcy oddani są sądowi w Rudkach.

* **Zapiski policyjne.** Pann W. G. skradziono z pomieszkania w jednym z tutejszych hotelów dwie tytonierki, srebrną i szylkretową, i 6 chustek do nosa. — Złożono w policyi złoty niebiesko emaliowany kólczyk wężykowaty, znaleziony przed kościołem OO. Jezuitów.

(*M*) **Oddział Stanisławowski** towarzystwa rybackiego zajął się gorliwie sprawą rozmnażania ryb szlachetnych. Dnia 28 marca miałem sposobność przyjemną w towarzystwie dwu członków tegoż oddziału zwiedzić wylęgarnię bardzo wygodnie umieszczoną przy łotokach młyna amerykańskiego na Belwederze przy Bystrzycy Sołotwińskiej. Obaj ci członkowie razem z zawiadowcą młyna p. D. dokładają wszelkich starań, aby z ikry przesłanej im za pośrednictwem dr. M. Nowickiego wypielęgnować jak najwięcej zdrowego narybku. Naocznie też przekonałem się, że te starania już dzisiaj należytym zostały uwieńczone skutkiem. Po odliczeniu niewielkiego odsetku zepsutej ikry większą część przetrwała ostrą zimę, jest zdrową i lada dzień pocznie się wylęgać. Z posyłki grudniowej najwięcej odpadło, bo blisko 20 prc., z marcowej zaś posyłki ubytek jest prawie o połowę mniejszy, bo zaledwie 10 prc. Do 15 b. m. prawdopodobnie wylęgnie się cały narybek i będzie wpuszczony do Bystrzycy Nadworniańskiej w Czerniejowie, w miejscu o wiele dogodniejszem niż w Stanisławowie. Oddział tutejszy zamierza nadto zająć się zebraniem ikry czeczugi (*Accipeuser ruthenum*), w którym to celu poczynił w Niżniowie odpowiednie kroki. Otrzymana ikra ma być przesłaną głównemu zarządowi towarzystwa rybackiego w Krakowie, celem przesiedlenia tej drogocennej ryby do wód wiślanych.

— **Wystawa Sobieskiego.** Komitet tej wystawy odbył przedwczoraj posiedzenie u ks. Zuzanny Czartoryskiej w Krakowie, która następnego dnia wyjechać miała za granicę i dnia 1 sierpnia powróci do Krakowa, dla przewodniczenia sprawie wystawy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Veszprimie poeta węgierski, profesor Koloman Toth de Pinkocs; w Dreznie starszy burmistrz dr. Teodor Hertel; w Ratysbonie najstarszy oficer armii bawarskiej, major Franciszek Fahrbeck, przeżywszy lat 98; w Wiedniu, kustosz biblioteki politechnicznej dr. Franciszek Stark, znany germanista; w zakładzie obłąkanych w Marburgu znakomity malarz Franciszek Mayerheim.

— **Piękną niespodziankę** zrobi cesarzowej Eugenii w Afryce, towarzysz jej podróży, generał Ewelin Wood. W miejscu na wyspie św. Heleny, gdzie przez długie lata spoczywały popioły cesarza Napoleona I rośnie wspaniała wierzba płacząca, ocieniająca prosty kamień pamiątkowy i osztachecenie żelazne, każdemu nieledwie znane z ryciny. Otóż generał Wood postarał się o kilka latorośli tej wierzby i zasadzi je na miejscu, gdzie poległ cesarzewicz w walce z Zulusami.

— **Ważnego odkrycia** dokonano w tych dniach w Pompei. Przy rozkopywaniu gruzów mianowicie znaleziono posążek bronzowy, pół metra wysoki, przedstawiający fauna, wylewającego wino ze skórzanego naczynia, które trzyma pod pachą. Wykonanie posążku jest wyborne i stoi wyżej od słynnego „Silena“, a mało się różni od znanego „tańcującego fauna“. Bardzo dobrze też zachowała się cała plastyka posążka, pomimo pokrywającej ją warstwy popiołu.

— **Gen. Czerniajew,** smutnej sławy wódz serbski w walce z Turcyą r. 1877, jak donoszą dzienniki rossyjskie, pozwany został przed sąd przez wdowę po tajnym radcy w Petersburgu, panią Aleksandrowską, o zwrot sumy 5.000 rubli, które ta ostatnia pożyczyła mu dawniej na wydawnictwo pansławistycznego dziennika *Russki Mir*, a których wielki „bohater słowiański“ dotąd jej nie zwrócił. Tymczasem p. Czerniajew, zagrożony fantowaniem, stara się, jak słychać, o koncesyę na budowę kolei żelaznej w Serbii, unosząc się nadzieją, że Rossya zagwarantuje przedsiębiorstwu dochody z tej kolei.

— **Bad Gastein,** słynne miejsce kąpielowe, odkryte w roku 680, obchodzić będzie tego lata dwunastowiekowy jubileusz.

— **Ciężka zima** przeciągnęła się w okolicach północnej Rossyi aż do ostatnich dni. Według *Gołosu*, w okolicach Orenburga niedawno jeszcze panowały 15 stopniowe mrozy, a śniegi były tak wielkie, że wszelka komunikacya została przerwaną. Przytem srożył się gwałtowny wicher, zwany w owej okolicy *buran*, który do reszty pozasypywał drogi i wsi. Znaleziono na jednej z dróg cały obóz podróżnych, zasypany śniegiem na stepie. Ludzie wprawdzie zdołali się uratować, ale konie i bydło wyginęło od mrozu. Na drodze z Orenburga do Pleska wilki zjadły przejeżdżającego urzędnika ministerstwa sprawiedliwości.

— **Epidemiczna błonica** (*difteritis*) sroży się obecnie najbardziej w gubernii połtawskiej. Według urzędowego sprawozdania, epidemia w owych okolicach dotknęła dotychczas 316 miast i wiosek, liczących ogółem 473.199 mieszkańców. W drugiej połowie stycznia pozostawało chorych z poprzedniego czasu 287, zachorowało 1.406, wyzdrowiało 536, zmarło 389, a reszta pozostała w leczeniu.

— **Epilog dramatu.** Przed kilkoma dniami donieśliśmy, że żona urzędnika towarzystwa żeglugi Lloyda w Tryeście, nazwiskiem Dal Col, w przystępie szału zazdrości, zadała na ulicy kochance swojego męża, młodej wdowie Pelizzari, ośm pchnięć nożem, w skutek których nieszczęśliwa ta wkrótce życie zakończyła. Na krzyk napadniętej nadbiegł Dal Col i uderzył swoją żonę kilka razy laską po głowie tak, że omdlała i musiała być odwiezioną do szpitala. Dal Col w pierwszej zaraz chwili chciał odebrać sobie życie, ale wytrącono mu z rąk rewolwer. Jak donosi jednak depesza z Tryestu, na drugi dzień przecież odebrał on sobie życie, zastrzeliwszy się na cmentarzu po pogrzebie zamordowanej kochanki. Żona Dal Cola już została odesłana ze szpitala do sądu.

— **Dziwna skarga** roztrząsaną była w tych dniach przez jednego z sędziów pokoju w Warszawie. Starozakonny pewien, oskarżył współwiercę swojego, iż tenże rozszerza o nim wieści potwarcze, jakoby łamał święto sabatu, paląc w piecu w sobotę. Oskarżony, któremu rozszerzania takich wieści rzeczywiście dowiedziono, skazany został na dwutygodniowy aresz za potwarz.

— **Ofiara morderstwa,** dr. Kurcyusz w Warszawie, żył jeszcze przedwczoraj. W ogólności stan ciężko rannego nie uległ zmianie. Operacya uważana jest przez lekarzy za niemożliwą. Chory ciągle prawie ma zupełną przytomność, chociaż mówić nie może.

— **Smutny wypadek** zdarzył się niedawno w gorzelni we wsi Sitnie, w Lubelskiem. W skutek wybuchu kotła parowego trzej robotnicy utracili życie a dwaj zostali ciężko poparzeni.

— **Nierzetelny kasyer** banku Rotschilda w Wiedniu, Juliusz Strasser, wymienił jeszcze jednego kontuarzystę, któremu dostarczał pieniędzy do spekulacyj giełdowych. Kontuarzysta ten, Otton Ruckdeschel, został uwięziony, równie jak dniem przedtem Kanitz i Bergmann. Strasser i trzej ostatni oddani już zostali przez policyę sądowi.

— **Dynamit pod trybuną.** Na zgromadzeniu wyborczem hrabstwa Carlon w Anglii przed tygodniem odkryto przypadkowo, że trybuna, z której przemawiać mieli kandydaci była podminowana dynamitem! Rozumie się, że nie czekano, aż i ten argument wyborczy przemówi.

— **Dziewczynka murzyńska,** z plemienia Beczuanów, przywieziona z Afryki przez dr. Holuba do Pragi, która niedawno ochrzczona została w tamtejszym szpitalu dla dzieci przebywając ospę, zupełnie już została uleczona i wróciła do swojego opiekuna.

— **Etna** znowu gwałtowniej wybuchła, a trzęsienia ziemi codziennie niemal powtarzają się w różnych okolicach wyspy Sycylii. W Zafferana, miejscowości położonej na wschodnich stokach góry wulkanicznej, przed kilkoma dniami dało się czuć tak silne trzęsienie, że mieszkańcy przez dłuższy czas wahali się wejść do swoich domów w obawie, że się zawalą i pozamykano wszystkie kościoły.

— **Olbrzymi szkielet** prawie zupełny przedpotopowego potworu, mastodonta, jak donoszą dzienniki amerykańskie, znaleziono w pobliżu miasta New-Windsor w stanie Nowego Jorku. Znaleziony został w gruncie błotnistym, na którym przed czterdziestu laty znajdował się staw. Prawdopodobnie zwierzę ugrzęzło w tem odwiecznem bagnie i zostało tam uwięzione. Ciekawe to odkrycie dokonane zostało przypadkowo przez bawiące się dzieci. Do wydobycia szczęki górnej trzeba było pięciu ludzi. Kości były rozrzucone na niewielkiej przestrzeni. Czaszka ma wysokości 2 stopy $5^1/_2$ cala, szczęka górna jest długą na 3 stopy 9 cali, a szeroką na 2 stopy 4 cale, odległość między oczami wynosi 2 stopy. Tylne zęby szczęki dolnej na powierzchni mają długości $4^1/_2$, a szerokości $3^1/_2$ cala. Ciężar czaszki oceniają na 600 funtów. Żeber znaleziono dotąd 26, z których największe jest długie na 3 stopy i 10 cali, a w środku na dwa cale grube. Z kości kręgowych największa ma 10 cali szerokości a 6 długości. Potwornych takich szkieletów wykopano dotąd kilka zaledwie.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 8 kwietnia*).

(Dokończenie.)

(*K*). W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem sekcyi finansowej, ażeby Rada uchwaliła zawieszenie dalszej budowy kanału gródeckiego, aż do zawarcia odnośnego układu z zarządami kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, zabiera głos radny prof. Z a c h a r y e w i c z. — Mowca w zasadzie uznaje wniosek sekcyi za słuszny, zaleca jednak umiarkowanie w sposobie traktowania sprawy z zarządami powyższych kolei, które już rzeczywiście nawet ze strony rządu przynaglone są do odwodnienia swoich obszarów, prowadzonego dotąd podług złego i szkodliwego dla miasta systemu. Stawia w końcu poprawkę do wniosku sekcyi tej treści, ażeby Rada uchwaliła wykończenie kanału murowanego na Gródeckiem na razie aż do miejsca, gdzie się zaczynać ma trąba drewniana (w długości jeszcze około 60 metrów) t. j. aż do skrętu w ulicę Kolejową, przez co umożliwi się także przedsiębiorstwu tramwajowemu dalsze ułożenie toru kolei konnej i otwarcie ruchu w oznaczonym czasie, przez co nietylko spełni się sumiennie kontraktowe zobowiązania, ale przyspieszy się także wygodę publiczności.

Radnemu p. W i e d e n i o w i, który oświadczając się za wnioskiem sekcyi usiłuje rozproszyć obawy Rady o proces z przedsiębiorcą budowy kanału, odpowiada dr. Filip Z u k e r, ze stanowiska prawnego wykazując, że przedsiębiorca w warunkach kontraktu będzie miał podstawę do procesowania gminy. Nikt tu nie „straszy“ procesem, jak się wyraził mowca poprzedni, ponieważ w Radzie nie zabierają głosu reprezentanci przedsiębiorców, ale radni obowiązani z jednej strony czuwać nad interesem miasta, ale z drugiej właśnie dla tego stać zawsze na stano-

wisku słuszności. Kontrakt wyraźnie zastrzega prawa przedsiębiorcy; choćby więc nawet ten ostatni sam nas zapewniał, że procesu nie wytoczy, nie powinniśmy zawieszać robót, znaczyło by to bowiem ominięcie prawnie ułożonych warunków. — Mowca podziela zapatrywania na tę sprawę radnego Mochnackiego, a mianowicie, że już sam rozgląd na mieszkańców ulicy Gródeckiej i przejezdnych, którzy od lata r. z. cierpią dotkliwie na tej budowie, brnąc w błocie i nie mogąc przejechać po rozoranej ulicy, nakazuje jak najspieszniej wykończyć kanał. Jeżeli chodzi o wywarcie presyi na zarządy kolejowe, posiadamy przecież środek nierównie dzielniejszy, decydujący: oto po wykończeniu kanału zamknijmy im przystęp do niego, dopóki nie ułożą się z gminą! Środek ten nie narazi nas na niebezpieczeństwo procesu, jak środek przez sekcyę proponowany. Wreszcie nie rzucajmy kamieni pod nogi zagranicznemu towarzystwu, które dla wygody naszej buduje kolej konną i zkąd indąd już dość tu napotkało trudności.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi okazuje się, że jeszcze **ośmiu mowców** zapisanych jest do głosu, z których równa prawie liczba przemawia za i przeciw wnioskowi sekcyi. Radny p. Wacław **Dąbrowski**, jakkolwiek członek sekcyi finansowej, oświadcza się stanowczo przeciw jej wnioskowi, zawieszenie bowiem dalszej budowy kanału znaczyłoby nie zrobić jakąś przykrość kolejom, ale karać niewinnych mieszkańców. Stan ulicy Gródeckiej jest prawdziwie okropny: droga rozkopana i pozastawiana, otwarte ścieki i cuchnące rowy na całem przedmieściu! Należy wykończyć kanał i to nie w części drewniany, ale w całej długości murowany, a dla kolei tymczasem zamknąć. Kiedy przyjdą później godzić się z gminą, porachujemy im za to wyższe koszta. (Brawo!)

Po przemówieniu referenta sekcyi **w obronie** wniosku tejże Rada znaczną większością przyjmuje ów wniosek z **poprawką** prof. **Zacharyewicza**, a mianowicie: 1. ażeby wykończyć kanał murowany; 2. zamurować czoło kanału w górnej części ulicy Gródeckiej i 3 zawiadomić zarządy kolejowe, że Rada gotowa podjąć z niemi dalsze rokowania, do czego upoważnia swoje sekcye budowniczą i finansową z zastrzeżeniem przedstawienia jej zawartych z kolejami układów do ratyfikacyi.

Na porządku dziennym sprawa założenia **szkoły garncarskiej** we Lwowie, której geneza dokładnie znana już czytelnikom naszym z kilku artykułów i wzmianek, ogłoszonych ostatniemi czasy w naszem pismie. **Przewodniczący** przypomina, że sprawa ta powinna być załatwioną na tem posiedzeniu, jeżeli ma się umożliwić ministerstwu, które wzięło inicyatywę w założeniu owej szkoły, umieszczenie w budżecie na rok przyszły potrzebnego na nią wydatku. Budżet już nawet przedłożony został Radzie państwa, a prezydyum magistratu otrzymało urgens w tej sprawie od Namiestnictwa.

Z przedstawienia sprawy przez referenta sekcyi szkolnej p. **Supińskiego**, oraz przewodniczącego tej sekcy dra **Radziszewskiego** i wiceprezydenta dra **Madejskiego** wypływa, że zarówno magistrat, jak i sekcya uznały przedewszystkiem użyteczność szkoły garncarskiej, nie mogąc jednak na razie wyrozumieć właściwej intencyi ministerstwa, które nie przedłożyło substratu planu organizacyjnego takiej szkoły, a z drugiej strony nie czując się kompetentnemi do wypracowania takiego planu, musiały traktować tę sprawę ogólnikowo. Ponieważ zrazu referent magistratu mniemał, że ma to być praktyczna tylko szkoła dla garncarzy, był wniosek, ażeby gmina z realności swoich odstąpiła na ten cel cegielnię swoją na Zielonem; wniosek ten cofnięto później, gdy podkomitet krajowej kuratoryi dla spraw przemysłu domowego dostarczył magistratowi i sekcyi niejakich wskazówek w tym względzie, a mianowicie, że projektowana szkoła nie ma być zakładem wyłącznie dla nauki praktycznej, ale przeciwnie, zadaniem jej będzie kształcić nauczycieli garncarstwa dla całego kraju. Założenie więc takiej szkoły jest rzeczą raczej kraju niż miasta Lwowa, pomimo to zażądano od gminy lwowskiej oprócz znacznego stosunkowo przyczynienia się do urządzenia jej, stałej subwencyi rocznej w kwocie 4000 złr., podczas gdy Wydział krajowy płaciłby z funduszu krajowego rocznie tylko połowę tej kwoty, a Izba handlowa lwowska oświadczyła się z gotowością przyczynienia się kwotą 500 złr. rocznie do utrzymania projektowanej szkoły. Z drugiej strony nie zapomniała sekcya, że stolica ma także obowiązki wobec całego kraju, którego interes ściśle związany jest z jej interesem, a w tym wypadku tem bardziej nie chciała się kierować wyłącznie względami na kieszeń gminy, że w rzeczy samej, jak to wynika z motywów załączonych do zarysu organizacyjnego projektowanej szkoły, przesłanego sekcyi przez wspomniony podkomitet, Lwów pod każdym względem jest miejscem odpowiedniem do założenia w nim wielkiej centralnej szkoły garncarstwa. Dotychczasowe usiłowania około rozbudzenia przemysłu domowego w kraju niejednokrotnie doznały niepowodzenia, pokazało się bowiem, że w prowincyonalnych miastach naszych nie ma dostatecznych środków naukowych. We Lwowie zaś znajduje się nietylko wyborny materyał dla szkoły garncarskiej (na samej Sztylerówce znaleziono podobno 6 rodzajów gliny plastycznej), ale także podostatkiem wzorów w cennym już dzisiaj zbiorze ceramicznym muzeum przemysłowego miejskiego, a nareszcie istnieją we Lwowie laboratorya i t. d., a co najważniejsza, posiadamy urządzoną już szkołę rysunków i modelowania. Lwów też prędzej niż mniejsze jakie miasto, przytuli ubogą młodzież, któraby się do takiej szkoły garnęła. Z tych tedy względów zdało się sekcyi rzeczą niestosowną, dać ministerstwu odpowiedź wręcz odmowną, lub też zbyć projekt rzadowy tylko ogólnikiem — przeciwnie, uznała za rzecz słuszną okazać gotowość do ofiar także ze swojej strony, jeżeli przedłożony zostanie szczegółowy plan organizacyjny projektowanej szkoły, od którego dopiero zależeć będzie wymiar datku gminnego. Na razie, zdaniem sekcyi, gmina nie może się zobowiązywać do większej ofiary, jak do subwencyi rocznej w kwocie 1000 zł.

Wniosek sekcyi znajduje poparcie w przemówieniach kilku radnych, nie zgadza się z nim natomiast radny ks. Stojałowski, który w ogólności przeciwny jest projektowanej szkole teoretycznej, i wolałby, ażeby natomiast powstał we Lwowie na sposób fabryki urządzony warsztat wzorowy dla praktykantów i czeladzi garncarskiej. Mamy doświadczenie, że w szkołach przemysłowych więcej jest nauczycieli, niż uczniów (głosy: Gdzie?) Pozamykano takie szkoły, gdyż upadały, a tak samo będzie z garncarską. Jakie utrzymanie damy uczniom, od których się wymaga ukończonych czterech klas gimnazyalnych lub realnych. Tacy w ogóle nie pójdą do szkoły garncarskiej. Powinniśmy rząd ostrzedz, że tak będzie, ażeby później nie użalano się na nas w Wiedniu, jak się to podobno już raz stało. Załóżmy warsztat, któryby zużytkowywał materyał, jaki mamy i kształcił czeladź, a na taki cel gmina nie poskąpi funduszów.

Radny dr. **Milleret** przeciwny jest założeniu zarówno szkoły, jak i warsztatu, zdaniem mowcy bowiem, nie posiadamy ani materyału, ani wzorów dla szkoły garncarskiej. Należy wręcz odmówić rządowi, gdy nadeszło nam plan organizacyjny. To też następny mowca, radny prof. **Zacharyewicz**, przedewszystkiem wyraża zdumienie, iż dr. Milleret, jako obywatel tutejszy, tak mało zna kraj nasz, że twierdzić może coś podobnego. Ja sam — powiada mowca — słyszałem w Wiedniu bardzo poważną osobę, nie należącą do obywateli tego kraju, która z podziwieniem wyrażała się o galicyjskich wyrobach garncarskich. Lud nasz dużo posiada wrodzonych zdolności w tym kierunku, a wzory, jakich po dziś dzień używa, są widocznie pochodzenia greckiego. Garncarstwo niegdyś więcej było tu rozwinięte, a że i we Lwowie samym kwitnąć musiało, najlepszym dowodem okoliczność, iż po dziś dzień mamy ulicę Garncarską. Jeżeli co należy podnieść w Galicyi, to garncarstwo! Rząd właśnie chce coś zrobić dla nas, coś podnieść, na co długi czas byliśmy ślepi sami — godziż się projekt jego przyjmować obojętnie lub niechętnie?! Sprawa niestety zeszła na mylny tor, traktuje się ją bowiem jako szkolną, tymczasem jest to sprawa co się zowie przemysłowa, materyalna. Chodzi o wykształcenie nauczycieli, którzyby wzięli w swoje ręce umiejętne przekształcenie bogatego naszego a martwego materyału, inaczej materyał ten nie będzie przedstawiał najmniejszej wartości. Prawda, że przykład na Kołomyi zrobiony nie jest zachęcający, ale wina tu jedynie nieokreślonego należycie obowiązku nauczyciela. Ani sił roboczych zresztą, ani odpowiednich zdolności nie brak w kraju, a wyrobami garncarskiemi, powtarzam i po za krajem poszczycić się możemy. Wyroby te wprawdzie dziś spotkać można chyba w salonach i szafkach hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i — w zbiorach wiedeńskich; ale w zbiorach tych pokazywane są jako osobliwość lekceważone owe miski galicyjskie! Najusilniej przemawiam za szkołą przez rząd projektowaną, garncarstwo bowiem to na razie jedyna gałęź przemysłu, która rokuje powodzenie. Założywszy ją, damy też możność zarobku znacznej liczbie tych robotników, co dziś nie mają chleba, a na szczęście nasze nie są jeszcze socyalistami. Wnoszę, ażeby św. Rada uchwaliła, że nietylko uznaje użyteczność szkoły garncarskiej we Lwowie, ale że uważa ją za wielce pożądaną i gotowa dać jej lokal, światło i opał, a natomiast zastrzega sobie ingerencyę i głos decydujący na ułożenie programu naukowego i statutu organizacyjnego, na pierwsze urządzenie zaś ofiarowuje kwotę 1000 zł.

Kilku mowców jeszcze zapisanych do głosu, ze względu wszakże na bardzo spóźnioną porę, oraz ze względu, że magistrat i sekcya nie miały czasu rozpatrzyć należycie projektu, na wniosek radnego p. **Kulczyckiego** Rada uchwala odesłać jeszcze raz wszystkie wnioski do sekcyi i odroczyć dalszą nad niemi rozprawę do najbliższego posiedzenia.

Z Izby sądowej.

(Sprzeniewierzenie).

(Dokończenie.)

(L) W dalszym ciągu przedwczorajszego posiedzenia odczytano akt dokonanego w d. 11 kwietnia 1878 skontra kasy. Obszerny ten dokument stwierdza ilość znalezionych w kasie walorów, ale nie wykazuje ile walorów i gotówki w kasie być powinno.

Z kolei przesłuchał trybunał świadka ks. kanonika Jakóba **Szwedzickiego**, który zeznał, że wiadomo mu, iż ks. metropolita pożyczał pieniądze, ale nie wiadomo mu, z jakich funduszów. D. 11 kwietnia 1878 był świadek przy skontrze kasy, jeżeli w ogóle nazwać tak można czynność wówczas przedsięwziętą. Swiadek skontrował tylko fundusz wdów i sierot. Nie jest prawdą, ażeby którykolwiek z poprzedników ks. metropolity Sembratowicza pożyczał z funduszów pozostających pod opieką konsystorza.

Dalszy świadek ks. Władysław **Baczyński**, rektor seminaryum gr. kat., zeznał pod przysięgą dawniej złożoną, że wiadomo mu, jako ks. Jaworowski obarczony pracą, wysłał przez pomyłkę dwa razy jedną i tę samą należytość do dekanatu brzeżańskiego. Manipulacya kasowa była w ogóle źle prowadzoną. Jednym z dowodów na to było skontro funduszu wdów i sierot, przeprowadzone w sierpniu 1876. Znaleziono o 7 zł, więcej, a gotówka wynosiła 15.000 zł., co być nie powinno, fundusz ten powinien być fruktyfikowany. Wówczas ks. Jaworowski złożyć chciał urząd kasyera tego funduszu, ale rezygnacyi nie przyjęto. Przy tem skontrze równie jak przy innych, dla braku wszelkich ksiąg i zapisków konstatowano tylko faktyczny stan kasy ale nie podobna było w krótkim czasie, bez referatów, sprawdzić, ile w kasie być powinno. Ks. metropolita brał pożyczki z funduszu renowacyjnego.

Swiadek ks. kanonik **Sięgalewicz**, prócz znanych już szczegółów o nieładzie panującym w manipulacyi kasowej, zeznał, że szwagier ks. Jaworowskiego, ks. Korzyński, był u ks. metropolity w sprawie zwrotu deficytu kasowego.

Toż samo zeznał dalszy świadek ks. Teofil **Pawlików**, równie jak ks. kanonik Julian **Sembratowicz**, proboszcz u św. Piotra i Pawła; ale wiadomości te opierały się tylko na pogłoskach.

Z odczytanych następnie dokumentów, pism i t. p. nie wyniknęło nic ważniejszego lub rozstrzygającego.

Trybunał przystąpił w końcu do przesłuchania urzędników rachunkowych Namiestnictwa pp. Mühlnera i Komarnickiego, którzy zdali sprawę z likwidacyi funduszów przez nich dokonanej. Badania swe opierali tylko na ekshibitach, bo ksiąg nie było żadnych. Według pierwotnego obliczenia wynosił deficyt 13.851 zł., ale zmniejsza się obecnie w skutek zwrotu 1000 zł. przez ks. Żukowskiego, tudzież o kwotę 978 zł. 44½ ct., którą ks. Jaworowski nadpłacił z funduszu taksalnego. Ostatecznie oznaczyli znawcy niedobór obecnie znany, na 12.107 zł. 68 cnt.

Na zapytania pp. **przysięgłych**, czy ks. Jaworowski odebrał w należytym stanie fundusze od swojego poprzednika, nie mogli znawcy dać wyjaśnienia, bo komisya likwidacyjna nie miała polecenia badać, jaki był poprzedni stan funduszów. Czynność taka musiałaby trwać bardzo długo.

Oppozycyę silną ze strony dra **Łubińskiego** wywołało stanowcze twierdzenie znawcy p. **Komarnickiego**, iż deficyt powyżej wskazany może być jeszcze wyższym, ale nie mniejszym. Wobec tego twierdzenia wskazał dr. Łubiński na fakt, że przy pierwotnej rozprawie wykazywano brak co najmniej 13.000 zł., a teraz zmniejszył się niedobór w skutek odkrycia ks. Żukowskiego o 1000 zł.

Po odczytaniu kilku dokumentów obojętnej treści zamknął p. przewodniczący postępowanie dowodowe, przedtem jednak zmodyfikował p. prokurator oskarżenie co do wysokości sprzeniewierzonej sumy.

Wczoraj przedłożył trybunał pp. sędziom przysięgłym jedno główne pytanie następującej osnowy:

„Czy winien jest oskarżony Kornel Jaworowski, że z funduszów poruczonych mu przez konsystorz metropolitalny a względnie przez c. k. Namiestnictwo jako kanclerzowi konsystorza, a zatem jako urzędnikowi publicznemu, różnemi czasy kwotę 12.258 zł. 41½ centa, albo co najmniej sumę 7000 zł. pod każdym względem kwotę 100 zł. przewyższającą, zatrzymał, albo sobie przywłaszczył?“

Dr. **Łubiński** domagał się postawienia jeszcze następującego pytania dodatkowego:

„Czy obwiniony popełniając powyższe sprzeniewierzenie, znajdował się w takim błędzie, który nie dozwalał mu upatrywać zbrodni w powyższej czynności?“

Trybunał nie uwzględnił życzenia dra **Łubińskiego**.

Cały dzień wczorajszy był zajęty wywodami stron interesowanych. Żałujemy, że szczupłość miejsca nie pozwala nam podać obszerniej znakomitego przemówienia prokuratora dra **Dylewskiego**, równie jak wyczerpującego przemówienia dra **Goreckiego**, zastępcy strony poszkodowanej, tudzież dra **Łubińskiego**, obrońcy oskarżonego. Wywody dra **Dylewskiego** opierały się na fakcie, iż sam oskarżony przyznał się do winy ze skruchą i dopiero przy rozprawie zmienił system obrony, twierdząc, że czuł się uprawnionym do pożyczania pewnych kwot z funduszów sobie powierzonych, bo widział, iż także przełożeni jego czerpali z tych funduszów.

Dr. **Gorecki** wyłuszczył cechy pożyczki i wykazywał, że w tym wypadku mowy o pożyczce być nie może.

Dr. **Łubiński** w sposób wymowny starał się wykazać, że klient jego uważał istotnie sumy z funduszów pobrane za pożyczkę, którą zwrócić zamierzał i zwrócić był w stanie. W deces popadł ks. Jaworowski w skutek nieszczęśliwego wypadku; dostał się bezwiednie w towarzystwo szulerów niesumiennych, poczem miał do wyboru albo straszną niesławę (przez odkrycie weksla z podrobionym podpisem ks. metropolity), albo ratowanie się pożyczką chwilową z funduszów mu powierzonych. Mało jest na świecie bohaterów, którzy wśród takich stosunków, stojąc przed otwartą kasą, a mając za sobą Szyloka wołającego: „Pieniądze albo hańba“ zdołaliby się oprzeć pokusie.

Przykrą tę sprawę rozstrzygnął następujący werdykt pp. sędziów przysięgłych:

Na pytanie główne odpowiedzieli przysięgli: 1 głosem *nie*, 11 głosami *tak*, z wykluczeniem ustępów co do kwot 12.000 i 7000 zł.

Na podstawie tego werdyktu uznał trybunał ks. Kornela **Jaworowskiego** winnym zbrodni sprzeniewierzenia w myśl §§. 181 i 182 ust. karn. i skazał go w obec okoliczności łagodzących i przy zastosowaniu §. 338 p. k. na karę dwuletniego lekkiego więzienia, na zwrot kosztów postępowania karnego i na zwrot stronie poszkodowanej sumy 7000 zł.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Galic. zakład kredyt. włościański.

II.

(L) Na końcu swego sprawozdania dyrekcya celem zmiany art. 7, 20 i 28 statutu czyni następujący wniosek: Walne zgromadzenie uchwali: „Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane bez różnicy, czyli nieruchomość jest własnością rustykalną, wolną, lub jakąkolwiek inną“.

Nad tem obszernem sprawozdaniem dyrekcyi, która także usiłuje odeprzeć zarzuty czynione instytucyi, wszczęła się dłuższa dyskusya.

Delegat p. **Masłowski** dziękuje dyrekcyi, iż wyprzedziła go w daniu odprawy osobistościom niepowołanym wcale do niemnego krytykowania Zakładu. Dopóki wycieczki pojawiały się w kronikach w formie humorystycznej, jak n. p. o „wywieszonej wygarbowanej skórze chłopskiej“ i t. p., można je było pomijać milczeniem, ale teraz, gdy pojawiają się denuncyacye wobec rządu, niepodobna już milczeć. Zarzucają, że Zakład pobiera zanadto wysokie procenta, które niszczą lud. W moim powiecie pobierane są procenta o trzykroć wyższe a mimo to są tolerowane nawet przez sądy. Mówią o zdzierstwie, o chatach zawalonych i tym podobnych rzeczach. Takie oskarżenia nie dążą do poprawy stosunków, lecz wyłącznie i jedynie do obalenia naszej instytucyi. Ale co gorsza, oskarżenia te demoralizują lud i zachęcają go do niepełnienia zobowiązań na siebie przyjętych. Ale z drugiej strony odzywają się także głosy dla nas życzliwe, jak n. p. głos p. Karola Berchardа z Szczerca, który w długim szeregu artykułów podnosi, że nasz statut się zużył i że potrzebuje pewnych zmian. Otoż z takiemi głosami liczę się w zupełności i w właściwej chwili postawię odpowiednie w tej mierze wnioski. Wracając raz jeszcze do sprawozdania dyrekcyi nie mogę zgodzić się na centralizacyę naszych biór; przeciwnie, powinniśmy dążyć do jak największej decentralizacyi, aby dłu-

żnikom ułatwić spłatę zaciągniętych pożyczek.

Delegat z Buczacza domaga się również pomnożenia liczby biur, bo wieśniakom trudno z ratami chodzić do odległych miejscowości. Taka podróż wymaga kosztów, które przy większych odległościach wynoszą prawie tyle co sama rata.

Delegat p. Wohlfart (sędzia powiatowy i poseł na sejm krajowy): W obszerny sposób odpiera Dyrekcya równie jak Rada zawiadowcza zarzuty publicznie im czynione. Mowca nie może podzielać zapatrywań Dyrekcyi zawartych w tych ustępach, w których całą winę zwala na pewne osobistości goniące za popularnością. Powiada Dyrekcya w jednym ustępie, że Bank włościański nie jest instytucyą humanitarną. Przypomnę w tej mierze dyrekcyi odezwę założycieli, rozrzuconą po kraju w tysiącach egzemplarzy, w której jest ustęp wzywający wszystkich do przysiąpienia do instytucyi humanitarnej, która powstaje tylko na to, aby lud wyrwać z rąk lichwy. Tymczasem dzieje się niestety inaczej. Wówczas potrzeba było Zakładowi 10.000 członków, ażeby mógł się ukonstytuować. Wydano tedy wymienioną odezwę i przyjmowano każdego, kto się tylko zgłosił po pożyczkę, nie badając wcale, czy będzie w stanie zwrócić dług zaciągnięty. Było to postępowanie nieoględne a dzisiaj widzimy zgubne skutki, bo egzekucye zapadają właśnie przeciwko tym dłużnikom, którzy w skutek powyższej odezwy przystąpili do banku. Mimo pochwał poprzedniego mowcy nie da się zaprzeczyć, że złe istnieje; jako delegat zadłużonych wnoszę, ażeby to złe było usunięte w jak najkrótszym czasie. W tym celu przedłożę w stosownej chwili porządek dzienny przyszłego walnego zgromadzenia.

Delegat z Nowego Sącza, p. Biliński mniema, że wszelkie narzekania na instytucyę pochodzą w skutek nieznajomości stanu rzeczy i spraw. Powodem rozmaitych wadliwości są bióra powiatowe i organa wykonawcze Zakładu.

Delegat z Jaworowa sprzeciwia się zmianie statutów w duchu proponowanym przez Zarząd centralny.

Delegat z Stanisławowa, p. Dwernicki, domaga się formalnej uchwały ze strony Zgromadzenia, że wszelkie zarzuty czynione Zakładowi są niesłuszne.

Dr. Zbyszewski w dłuższym wywodzie polemizuje z wywodami poprzednich mowców, głównie zaś z poglądami p. Wohlfarta a to w duchu sprawozdania centralnego Zarządu, poczem Zgromadzenie przyjmuje całe sprawozdanie Dyrekcyi do zatwierdzającej wiadomości i uchwala prawie jednogłośnie wniosek Dyrekcyi w kwestyi zmiany kilku §§. statutu.

Na wniosek komisyi weryfikacyjnej (sprawozdawca p. Bogdanowicz) udzieliło zgromadzenie zarządowi absolutoryum za wszelkie czynności jego w r. z. dokonane.

Czysty zysk w kwocie 178.551 złr. 68 ct. został na wniosek dyrekcyi (sprawozdawca dr. Zbyszewski) podzielony w sposób następujący: 37.768 zł. 86 ct. członkom tytułem 6% odsetek za wpłacone całkowicie do 30go czerwca r. z. wkładki udziałowe, które wynoszą 629.481 zł.; 10% do funduszu rezerwowego (t. j. 14.087 zł., centy opuszczamy); 2% do funduszu emerytalnego (t. j. 2.815 zł.); 6% dla rady zawiadowczej (t. j. 8.446 zł.); 4% dla dyrekcyi (t. j. 5.631 zł.); 6% dla urzędników i cenzorów (t. j. 8.446 zł.); 2% na remuneracye (t. j. 2.815 złr.). Z reszty 70% przeznaczono do podziału: jako dywidendę po 1% dla listów zastawnych 78.595 zł.; dla obligacyj komunalnych 975 zł.; funduszowi rezerwowemu 1050 zł.; jako osobną rezerwę dla możliwych strat kwotę przypadającą jako superdywidendę po 1% dla wkładek udziałowych 6294, co czyni razem 129.150 zł., pozostaje więc zysk do przeniesienia na r. b. w kwocie 11.632 zł. Z tego 600 zł. przeznaczono na cele dobroczynne a mianowicie otrzymały po 50 złr. następujące instytucye: Zakład opuszczonych chłopców w Stanisławowie; bursy im. Kraszewskiego i św. Mikołaja w Stanisławowie; stowarzyszenie dobroczynności dla uczniów w Wiśniczu nowym; Towarzystwo pomocy naukowej w Samborze i bursy w Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnopolu, Kołomyi, Brodach, Buczaczu i Jaśle, ochronki dziewcząt im. Arcyks. Zofii w Stanisławowie i Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

Z kolei przystąpiło Zgromadzenie do obrad nad sprawozdaniem Rady zawiadowczej w sprawie wniosku delegata z Bochni postawionego na zeszłorocznem zgromadzeniu a) o zniżenie stopy procentowej; b) o udzielanie pożyczek na okres 21½ roku, c) o umarzanie kapitału dwoma procentami.

Sprawozdawca dr. Zbyszewski wykazał w dłuższym wywodzie, że odtąd każda pożyczka wypłacaną będzie zaciągającemu bez wszelkich potrąceń, w pełnej ilości, gotówką, z zastosowaniem w planie umorzenia 10% stopy procentowej z dołu liczonej; należytości zaś, przypadające według statutów tytułem wkładek udziałowych, różnicy kursu i prowizyi, spłacać będzie dłużnik bez wszelkiego procentu przez czas trwania pożyczki oddzielnie przy ratach pożyczkowych, które to należytości przy pożyczce na złr. 100 wynosić będą półrocznie po 25 ct. Przy spłacie ostatniej raty udział, który do tego czasu pokryty będzie, zostanie dłużnikowi zwrócony z zastrzeżeniem art. 13 i 17 statutów. Tego rodzaju pożyczki udzielane będą stosownie do żądania dłużnika, do spłaty w przeciągu lat 10, 12, 15, i 19½. Jeżeli zatem uwzględni się z dołu liczona stopa procentowa i dozwolona bezprocentowa spłata należytości, okaże się, że stopa procentowa przy tego rodzaju pożyczkach wynosi tylko 9·05%, przy gminnych pożyczkach zaś 8·15%. W ten sposób czyni Rada zawiadowcza zadość pierwszemu ustępowi postawionego wniosku. Co do drugiej części wniosku, podnosi referent, iż Zakład udziela już obecnie pożyczek na okres 19½ lat, jeżeli członek tego sobie życzy. Wreszcie co do trzeciego ustępu wniosku, zwraca referent uwagę, iż wysokość procentu, który rocznie płacić się ma na umorzenie kapitału, zawisła nietylko od czasu, w jakim pożyczka ma być umorzoną, od wysokości pobieranego procentu od kapitału, ale także od każdorocznie pobieranej ilości rat, a oznaczenie wysokości ratalnej spłaty jest tylko wynikiem ścisłego rachunku. Dodać wszakże należy, iż pobierany, przy obecnym sposobie udzielania pożyczek procent na umorzenie kapitału, wynosi nawet mniej, niż dwa od sta, gdyż tylko złr. 1·84 od sta, i tylko w ciągu czasu, w miarę zmniejszającego się przez spłatę kapitału dłużnego, sam przez się podwyższać się musi. Wobec tych faktów wnosi Rada zawiadowcza, ażeby zgromadzenie wniosek delegata z Bochni uznało za załatwiony.

Delegat dr. Iskrzycki domaga się, ażeby stopa procentowa przy gminnych pożyczkach wynosiła tylko 8 od sta, bo gminy mają teraz sposobność zaciągać w kasie oszczędności pożyczki na 6%, zachodzi tedy obawa, że utracimy najlepszych klientów.

Delegat p. Masłowski cieszy się, iż odtąd włościanie pobierać będą pożyczki gotówką, przez co ustać powinny rozmaite narzekania; dalej przemawia p. delegat przeciw obniżeniu stopy procentowej po myśli p. Iskrzyckiego, bo takie obniżenie mogłoby zaszkodzić Zakładowi.

Po ostatecznem przemówieniu dr. Zbyszewskiego, przyjęło zgromadzenie powyższy wniosek Rady zawiadowczej.

Dalej zatwierdziło zgromadzenie wybór p. Feliksa Poradowskiego na członka Rady nadzorczej i wybrało do komisyi weryfikacyjnej na r. b. pp. Bogdanowicza, Stromengera i Pierożyńskiego.

Przyszły z kolei pod obrady wnioski pojedyńczych delegatów.

P. Masłowski postawił następujący wniosek: „Poleca się radzie zawiadowczej, ażeby wzmocniwszy się trzema delegatami, poddała rewizyi statut i zaproponowane zmiany przedłożyła przyszłemu zgromadzeniu". Motywując ten wniosek nadmienia p. delegat, że walne zgromadzenie może odbyć się wcześniej niż w kwietniu r. p. Mimochodem nadmienia, że przy rewizyi statutu powinna rada zmienić § 85 statutu w tym duchu, aby delegaci nie byli wybierani tylko na jedno zgromadzenie, lecz na 3 lata. W końcu nadmienia mowca, że zakład powinien postarać się o własne czasopismo.

Wniosek powyższy został poparty.

P. Wohlfart uprasza zgromadzenie, ażeby nad wnioskiem p. Masłowskiego przeszło do porządku dziennego a natomiast przyjęło jego liczne wnioski zdążające przeważnie do zmiany pojedyńczych §§ statutów. Mowca odczytuje te wnioski.

Wnioski te nie otrzymały poparcia, poczem po przemówieniu dr. Zbyszewskiego przyjęło zgromadzenie powyższy wniosek p. Masłowskiego z wykluczeniem słów: „ażeby wzmocniwszy się trzema delegatami".

Jeden z delegatów podniósł pominiętą część wniosku p. Masłowskiego i domagał się, ażeby wybór trzech delegatów, którymi ma się wzmocnić rada zawiadowcza, został natychmiast dokonany.

Przeciw temu wystąpił komisarz rządowy, p. radca Karasiński, bo wybór komisyi takiej na walnem zgromadzeniu, bez poprzedniego rozebrania tej kwestyi przez radę zawiadowczą, sprzeciwiałby się postanowieniom § 86 al. 5 statutu.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 5 po południu.

OSTATNIA POCZTA

Cesarz Wilhelm nie przyjął demisyi księcia Bismarcka. Wydany 8 b. m: rozkaz gabinetowy uznaje trudność położenia, w jakiej książę Bismarck znajduje się w Radzie Związkowej w swym dwojakim charakterze jako reprezentant Prus i kanclerz niemieckiego państwa a więc przewodniczący Rady. Książę Bismarck umotywował, jak wiadomo, swą demisyę tem, że jako kanclerzowi niewolno mu przeciw uchwale większości Rady Związkowej odwołać się do parlamentu, co jako reprezentant Prus i minister mógłby i powinienby uczynić. Cesarz przyznaje, że zachodzi tu „konflikt obowiązków", jednakowoż nie widzi się spowodowanym uwolnić kanclerza od obowiązków, pozostawiając mu natomiast możność postawienia w Radzie Związkowej wniosków, któreby były zdolne na drodze konstytucyjnej uchylić podobną kolizyę obowiązków. Z tych słów cesarskich można wnioskować, że zamierzona reforma dotknie nietylko regulaminu ale także statutu organicznego Rady Związkowej.

Niektóre rady departamentowe francuzkie, pomimo zakazu rządu podnoszą głos swój przeciw dekretom marcowym. Tak postąpiły sobie rady generalne Vannes, Loire inférieure, Landes i inne. Kilku arcybiskupów i biskupów francuzkich wystosowało do prezydenta Grévyego petycyę, aby nie pozwolił wykonać dekretów przeciw kongregacyom.

Le Pays ogłasza artykuł Granier de Cassagnac, który wyraża nadzieję, że synowie księcia Napoleona inaczej myślą od swego ojca: trzeba na nich liczyć dla urzeczywistnienia myśli cesarzewicza, który zresztą naznaczył następcą swoim nie księcia Napoleona, ale starszego syna jego.

Journal des Débats pisze, że Francya uporządkowała znowu dostatecznie swoje siły, swoje finanse i wewnętrzne sprawy swoje, aby mogła zwrócić oczy na zewnątrz i wziąć udział w wspólnem dziele cywilizacyjnem narodów europejskich. Dziennik ten wzywa Francyę do zajęcia urodzajnych przestrzeni w Afryce, Azyi i Australii, niemających pana, a które kiedyś nabędą wielkiego znaczenia.

Całkowity rezultat wyborów angielskich znany będzie dopiero około połowy b. m., ale dziś już obliczyć można z wszelkiem prawdopodobieństwem stosunek głosów w nowym parlamencie. Stronnictwo liberalne liczyć w nim będzie około 320 głosów, konserwatyne około 270, homerulіści sześćdziesiąt i kilka. Partya liberalna rozporządzać będzie zatem większością około 50 głosów, która przy doliczeniu homerulistów podniesie się do 110. W każdym razie, choćby nawet kilkunastu homerulistów szło w niektórych sprawach ręka w rękę z konserwatystami, będzie większość liberalna dość silną, aby dać stałe oparcie rządowi.

Dzienniki zajmują się ciągle śledzeniem przyczyn klęski wyborczej lorda Beaconsfielda. W tej mierze *Vaterland* wiedeński podaje interesujące doniesienie, że gabinet torysowski uległ koalicyi *Trade-Unionistów* (stowarzyszeń zarobkowych) z liberałami. Koalicya ta przyszła do skutku na kongresie tych stowarzyszeń we wrześniu r. z. odbytym w Edinburgu, a przyłączyły się do niej irlandzkie stowarzyszenia robotników, dlatego klęska konserwatystów była tak wielką. Tajemnica tego spisku była zachowywaną tak ściśle, że rząd rozpisując nowe wybory nie miał o niej nawet pojęcia, przeciwnie mniemał on, że zdołał pozyskać sobie robotników kilkoma koncessyami pozornemi.

Korespondent *Neue fr. Presse* donosi z wszelką stanowczością, że lord Granville zostanie pierwszym ministrem. Gladstone dotychczas nie objawił zamiaru wstąpienia do nowego gabinetu. „Byłaby to jednak powiada korespondent, nowość niesłychana w Anglii, gdyby Gladstonne, który jest bezsprzecznie najpotężniejszą osobistością partyi liberalnej i który najwięcej przyczynił się do zwycięstwa tej partyi, nie miał wziąć udziału w rządzie. Tu w Anglii nieznają po za gabinetem żadnej politycznej potęgi."

Były profesor uniwersytetu kijowskiego, Michał Dragomanow, naczelnik rossyjskiej emigracyi rewolucyjnej, wystosował w imieniu tej emigracyi do rossyjskiego dyktatora, Loris-Melikowa, list otwarty, w którym proponuje mu formalny kompromis. List ten napisany po ogłoszeniu znanego manifestu Loris-Melikowa, zawiera warunki, pod jakiemi kompromis między rewolucyjnem stronnictwem a rządem rossyjskim byłby możliwy.

Warunki te są następujące: 1) Usunięcie wszystkich „satrapów" mianowanych po zamachu z 2 kwietnia r. z. 2) Zniesienie wszystkich rozporządzeń i zarządzeń wydanych przez tych satrapów, tudzież wszystkich postanowień wyjątkowych wydanych w r. 1873. 3) Zniesienie specyalnych sądów ustanowionych do sądzenia politycznych procesów. 4) Amnestyonowanie wszystkich osób, które zostały pozbawione praw przez powyżej wyliczone środki wszystkich satrapów. 5) Zniesienie „trzeciego oddziału" wraz z wszystkiemi jego atrybucyami i agendami i zagwarantowanie nietykalności osób. 6) Zaprowadzenie wolności druku, prawa swobodnego zgromadzania się i prawa do zakładania stowarzyszeń. 7) Zwołanie reprezentacyi ludowej przynajmniej w formie delegacyj z istniejących już ziemstw.

W razie nieprzyjęcia tych warunków oświadcza profesor Dragomanow w imieniu swojego stronnictwa, że prowadzić będzie walkę do upadłego; pisze bowiem: „Zakomunikuj to generale swojemu monarsze i przedstaw mu, ażeby podpisał ukaz w duchu powyższych warunków. W razie nieuwzględnienia tych naszych słusznych i skromnych życzeń, bądź pan przygotowany na wystąpienie nowych Młodeckich, Sołowiewów i nowych Ejelösenewów: bądź pan także przekonany, że teraz wyruszy w pole nie jeden komitet egzekucyjny, jak w latach 1878 i 1879, lecz cała federacya politycznych związków, i podejmie walkę w celu uwolnienia ludów z pod jarzma tyranów."

Jak donoszą do *Politische Correspond.* ze Skodry albańskiej, Albańczycy nie są zadowolnieni z ostatniego *irade* sułtańskiego i nawet zamianie Pławy i Gusynia na Kuczi-Krainę zbrojno opierać się zamierzają. Zebranie ligi albańskiej w Diakowie doniosło o tym zamiarze Mukhtarowi baszy, dodając, że skoro tylko wojsko tureckie wycofanem zostanie z okręgów, które Czarnogórze odstąpione być mają, zbrojne zastępy albańskie wkroczą tam niezwłocznie.

Według depeszy z Kabulu z 1 b. m. pomiędzy plemionami afgańskiemi panuje wzburzenie wielkie. 12.000 krajowców zebrało się w Majdanie i w okolicy. Te siły przecinają drogę do Ghazni, a placówki i pikiety donosiły o silnym ogniu karabinowym w kierunku Argandehu. Spodziewać się należy nowych i bardzo zaciętych walk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Mohamed-Dżan działa przeciw wojskom angielskim, które 30 go marca wyruszyły z Kandaharu do Ghazni pod dowództwem gen. Stewart'a. Przez jakiś czas łudzono się nadzieją, że Mohamed-Dżan nietylko nie będzie się opierał, ale poda rękę gen. Stewart'owi. Co do Afganistanu, polityka przyszłego gabinetu angielskiego bardzo rychło musi się uwydatnić. Wiadomo, że w tej chwili na gwałt budują kolej żelazną z Szikapuru do Kandaharu. Według twierdzeń inżyniera Haughton'a, wybudowano już tej kolei 220 kil., a w ciągu b. r. wybudowana być ma cała linia do Kandaharu, może nawet *do Heratu* (tak twierdzi p. Haughton). Kolej ma być poprowadzona przez północną Persyę aż do morza Śródziemnego, a ztamtąd połączona odnogą ze Stambułem. W celu zabezpieczenia kolejowej komunikacyi dla Anglii, kolej w Taurusie ma się dzielić na dwie gałęzie, tak, że Anglia przy brzegach syryjskich (np. w Swedii) zyskuje jeden punkt wyjścia kolei, nad którym łatwo panować będzie, drugi punkt wyjścia sięgać ma Stambułu. Są to roboty, które przyszły gabinet albo natychmiast wstrzyma, albo prowadzić będzie stosownie do widoków szerszej swej polityki.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza kontrasygnowane przez bar. Haymerlego najwyższe pismo odręczne z 8 kwietnia, którem wspólny minister skarbu br. Hoffmann na własną prośbę uwolniony zostaje od urzędu z zastrzeżeniem powrotu do służby. Zarazem otrzymał br. Hoffmann w uznaniu wieloletniej znakomitej służby wielki krzyż orderu Leopolda. Prezydent węgierskiej Izby deputowanych Szlavy mianowany wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń, 9 kwietnia. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej Neuwirth i Russ przemawiali przeciw, a Jerzabek i Krzeczunowicz za budżetem. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Wiedeń, 9 kwietnia. *Pol. Cor.* donosi, że w stanie zdrowia ministra dr. Stremayra nastąpiło ubolewania godne pogorszenie. Reumatyczne ataki są znowu gwałtowniejsze a boleści wzmogły się także.

Budapeszt, 9 kwietnia. Na zgromadzeniu liberalnego stronnictwa Tisza zaproponował wybór ministra komunikacyi Pechy na prezydenta Izby w miejsce Szlavego. Stronnictwo przyjęło ten wniosek. Wybór odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Berlin, 9 kwietnia. W imiennem głosowaniu przyjął parlament 186 gło-

sami przeciw 96 §§. 1 i 2 ustawy wojskowej, które stanowią, że stan pokojowy armii wynosić ma do 31 marca 1888 roku 427,270 żołnierzy. Wnioski Richtera i Stauffenberga uchylono. Minister wojny podniósł, że przedłożenie spowodowane zostało nie chwilowem położeniem politycznem lecz trwałemi względami. Rząd trwa na stanowisku stworzonego w r. 1874 septenatu.

Petersburg, 9 kwietnia. Dziennik *Mołwa* otrzymał pierwsze ostrzeżenie.

Liczba tutejszych rewirowych strażników policyjnych podniesiona została z 250 na 1000.

W sprawie przekroczenia granicy przez 20.000 Chińczyków dowiadują się *Pet. Wied.*, że jestto wielka liczba robotników chińskich, między którymi znajdują się może i dawni żołnierze chińscy.

Praga, 10 kwietnia. *Pokrok* donosi, że sejmy krajowe, które mają być zwołane w drugiej połowie maja, będą wezwane do uchwalenia nietylko budżetu tegorocznego ale i na rok przyszły, gdyż po raz drugi w tym roku nie będą zwołane.

Berlin, 10 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Rada Związkowa zgromadziła się celem załatwienia nieporozumień z ks. Bismarckiem.

Z Petersburga donoszą, że generał Roberts poniósł dotkliwą klęskę w Afghanistanie.

Gen. Loris-Melikow przedłożyć miał carowi listę wysokich osobistości, których oddalenie od boku Monarchy byłoby pożądanem przez wzgląd na opinię publiczną.

Berlin, 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej podane zostały do wiadomości rokowania o traktat handlowy z Austryą i przedłużenie deklaracyi z d. 31 grudnia 1879 do 30 czerwca 1881.

Rzym, 10 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Nuncyusz wiedeński Jacobini został powołany do Watykanu. Mówią, że Jacobini pozostanie w Rzymie, a miejsce jego w Wiedniu zajmie Msgr. Serafino, nuncyusz brukselski.

Konstantynopol, 10 kwietnia. Sułtan sankcyonował budżet, w którym dochody preliminowane są na 16,156.000 lirów a wydatki 17,039.000 lirów. Anglofrancuska komisya preliminowała była dochody na 14 mil. a wydatki na 19 mil.

Londyn, 10 kwietnia. Do dziś wybrano razem 837 liberałów, 208 konserwatystów, 44 z partyi *Home-Rule*.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 kwietnia 1880, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 177·25, Węg. akcye kredyt. 274·—, Akcye anglo-austr. 153·50, Akcye bankn Union 112·30, Akcye kolei Karola Ludwika 266·—, Akcye kolei północnej 243·50, Akcye kolei południowej 82·—, Akcyi kolei Alföld 158·—, Akcye kolei Elżbiety 190·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 166·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 148·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 84·50, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 174·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 140·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 145·—, Rubel papierowy 1·25½. Wiedeńskie losy 118·90 Węgierskie losy 114·75, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 105·60. Usposobienie silne.

Wiedeń, d. 9 kwietnia 1880, godzina 5 minut. 45. Akcye kredytowe 288·10, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 265·50, Południowa —·—, Renta pap. 73.90, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·10, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 103·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·45—, Usposobienie —

Wiedeń, 10 kwietnia 1880 godz. 10 m. 42, Akcye kredytowe 288·70, Anglo-austr. 153·75, Akcye banku Union 112·60, Kolej Kar. Ludw. 265·90, Południowa 79·25, Napoleonsdor 9·45—, Rubel papierow. 1·25¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 9 kwietnia. Wiedeń: Pszenica 12·75 do 13.50 zł., żyto 10·25 do 10·70 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·— do 36·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 12·45 do 12·50 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 220·—, żyto —·—, spiritus loco 61·—, olej rzepakowy 52·20. Szczecin: Pszenica —. rzepik — —. Paryż: mąki 159 klgr. 64·75 olej rzepakowy 75·75, spiritus —·— Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor · Władysław Łoziński.

☛ Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat fabrykanta nafty **Piotra Miączyńskiego:** „Ważne dla gospodarzy i budowniczych".

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 10 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano Barometr 729.57mm Psychrometr suchy + 1.2°C. Psychrometr wilgotny + 1 0°C. Prężność pary 4 8mm Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 7.

Temperatura powietrza + 1 0°R
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 757 47mm.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 10 kwietnia 1880.

Hotel Europejski.

Pp. W. hr. Ledóchowski z Wołynia T. Noah z Jägerndorf.

Hotel George'a

Pp. K. Skrzyński z Krakowa. M. Wolański z Panszówki. H Currall z Birmingham. H Szancer z Tarnowa

Hotel Warszawski.

Pp. S. Wysoczański z Laszek. K Riedel z Wiednia

Hotel Angielski

Pp F. hr. Romer z Inwałdu. P. Beyzym z Rossyi. W. Bobrownicki z Wołynia. E. le Grelle z Synoutz. J. Skolimowski z Dynisk. I. Klemensiewicz z Mostów.

Hotel Langa.

Pp. A. Laska z Łachodowa. F. Kassovitz z Jungbunzlau. J. Klein z Wiednia. J. Reich z Wiednia A. Stolzberg z Wiednia. J. Finger z Wiednia. O. Rotter z Wiednia Z. Wortman z Wiednia G. Dickertman z Bielfeld.

Hotel Narodowy.

Pp. H. Charzewski z Lutowisk. A. Dolnicki z Krynicy. M. Buchsbaum z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. br. Kruzenstern do Niemirowa. M. br. Romaszkan do Stanisławowa. A. Przyłęski do Jasła. J Cigalla do Brodów. A. Kriegshaber do Złoczowa. W. Pociejko do Rossyi. G. Stegaresco do Multan S. Zwolski do Bryńca

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.
Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie [illegible] min. 1[illegible] po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowsko główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. [illegible] min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa [illegible] godz. [illegible] min 34 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.
Według południka Peszteńskiego:

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 9 kwietnia 1880

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	265	—	268	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	163	75	166	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	296	—	299	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	243	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	25	98	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	90	90	90
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	25	98	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	65	102	65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	75	103	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	98	—	99	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98		100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	25	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	51	5	61
Napoleondor	9	43	9	54
Półimperyał	9	69	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	58	35	59	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej
z dnia 7 kwietnia 1880.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	73.15	73.30
luty sierpień	73.15	73.30
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	73.55	73.70
kwiecień-październik	73 55	73.70
Losy z roku 1854 po 250 złr.	124.—	124.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.25	130.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	133 25	133.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	174 75	175.25
„ „ 1864 „ po 50 „	174 —	174.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	29.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	146.75	147.25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.30	101.70
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	89.45	89.60
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.
Bukowiny	96.25	97.—
Galicyi	98.25	98.75
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	90.75	91.25
Węgier	91.25	91.75
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	152 20	152.40
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	284.70	284.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	810.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.	.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	609.—	611 —
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	189.75	190.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2435.—	2445.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	265.50	266.—
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	162.75	163.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	279.—	279.50
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	81.25	81.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	137.25	137.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	103,	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.75	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr	—.	.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	102.25	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.25	97.75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.25	97 75
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.20	102.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 proc.	102.75	103.75
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	102.25	102.50
„ „ po 5 proc.	98.75	99.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	87.25	87.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	101.—	101.25
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	105.20	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	106.50	—.—
„ „ „ II. emisyi	103.75	—.—
„ „ „ III.	103.—	—.—
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.25	90.50
z r. 1867	93.80	94.20
z r. 1868	87.90	88.20
z r. 1872	85.	85.50
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	85.40	85.70
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.50	177.—
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.50	108.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18 —
Losy miasta Krakowa	20.75	21 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	43.75	— —
Palfiego po 40 zł. m. k.	42.50	43.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	19 —
Salma po 40 zł. m. k.	52.50	— —
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	25.	27.
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	123 50	— —
„ „ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34.—	35.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.90	119.
Paryż za 100 fr,	47.15	47.15

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.58.	5.60.—
„ pełnej wagi	5.58.—	5.59.
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.47.50	9.48.—
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 9 kwietnia 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	74	—
„ „ „ w srebrze	74	45
Renta w złocie	90	05
Losy pożyczki z roku 1860	130	50
Akcye banku austro-węgierskiego	842	-
„ „ kredytowego	288	50
Londyn	118	65
Srebro	—	—
Napoleondor	9	45—
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	58	35

(2475 2—3) **Edykt.**

L. 15185. C. k. sąd krajowy jako handlowy ogłasza, że w dniu 6 marca 1880 do l. 10680 na rzecz c. k. uprzyw. gal. akcyj. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Edwardowi Torosiewiczowi i Izydorowi Torosiewiczowi o 1600 zł. w. a. z pn. nakaz zapłaty wydany został.

Ponieważ miejsce pobytu Izydora Torosiewicza nie jest wiadomem, zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania jego mianował adw. Dr. Nurkowskiego kuratorem a jego zastępcą adw. Dr. Skałkowskiego, z którym to kuratorem niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne środki do obrony ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał, i sądowi oznajmił, ile że wynikłe z zaniedbania szkodliwe skutki sam sobie przypisze.

C. k. sąd krajowy handlowy.

Lwów dnia 6 kwietnia 18·0.

(2489 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 179. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sum 140 zł. 64 ct. i 95 zł. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż nietabularnej realności pod Nr. konsk. 98 w Zalesiu położonej, dłużnika Andrzeja Kropelnickiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 11 maja, 8 czerwca i 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych i dla tych, którymby niniejsza uchwała z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem Emila Rada z Mielnicy.

Mielnica dnia 13 lutego 1880.

(2486 2—3) **Edykt.**

L. 2885. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnienia sumy 4479 zł. 82 ct. a. w. z pn. na rzecz kasy oszczędności miasta Tarnopola odbędzie się dnia 23 kwietnia 1880 i 25 maja 1880 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności w $^1/_4$ części do masy spadkowej Gittli Feigi dw. im. Krell, w $^1/_4$ części do małoletnich Chawy, Mechla i Benjamina Krellów, a do Estery Beigel w połowie należącej pod l. 114 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na obu terminach sprzedaną nie będzie, 10421 zł. 17 ct. a. w.

Wadyum 1500 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 7 lutego 1880 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata Dr. Mantla i p. adw. Dr. Weissteina zastępcą tegoż.

Tarnopol dnia 15 marca 1880.

(2488 2—3) **Edykt.**

L. 221. Dnia 3 maja i 31 maja 1880 r. każdym razem o godz. 10 przed południem przeprowadzi c. k. sąd powiatowy licytacyę sumy 1000 zł. w stanie biernym realności Nr. 251 w Mielcu położonej do Mateusza Toczyńskiego należącej lib. dom. Tom. II pag. 102 n. 10 on. na rzecz dłużnika Józefa Wiocha zaintabulowanej, a to celem zaspokojenia pretensyi kantoru pożyczek, zaliczek i zleceń hr. Reja w kwocie 150 zł. z pn. w dwóch terminach wedle postępowania sumaryeznego.

Cenę wywołania wynosi suma 1000 zł. z procentem po 6 prc. od dnia 3 września 1871 do terminu sprzedaży narosłym i kosztami 6 zł. 92 kr. 10 zł. i 1 kr.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Mielec dnia 28 lutego 1880.

(2487 2—3) **Edykt.**

L. 2886. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności Tarnopolskiej kasy oszczędności w kwocie 1867 zł. egzekucyjną sprzedaż realności l 175 w Tarnopolu Beili Saphir Reich własnej w terminach 16 i 30 kwietnia 1880 godz. 10 rano, przy których rzeczona realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 3725 zł. 32 ct. w. a. sprzedaną zostanie.

Wadyum 500 zł. w. a.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w ts registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych, ustanawiając dla tych którzyby po dniu 30 stycznia 1880 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza lub też dalsze w tej sprawie zapaść mające uchwały wczas lub wcale doręczone być nie mogły, kuratora w osobie p. adw. Dr. Axelrada z zastępstwem p. adw. Dr. Marksteina.

Tarnopol dnia 8 marca 1880.

(2485 2—3) **Edykt.**

L. 3862. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Chajima Leizora 2 im. Schertz handlującego w Brzozowie i mianuje p. c. k. sędziego powiatowego Fryderyka Kunzeka komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Tomasza Witkiewicza c. k. Notaryusza w Brzozowie z zastępstwem p. Maurycego Halamy, aptekarza, i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 19 kwietnia 1880 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 31 maja 1880, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tut. albo też w sądzie powiatowym w Brzozowie a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 22 czerwca 1880 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Na koniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 5 kwietnia 1880.

(2401 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 993. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1443 złr. 44 ct. aw. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż wydzielonego z dóbr Podusilnej i Baczowa, folwarku Ruppeńka w powiecie Przemyślańskim Dom 514 pag. 65 haer. zapisanego w zabudowaniu sądowym dnia 18 maja 1880 i dn. 15 czerwca 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 5078 złr. w. a.

Wadyum wynosi 507 złr. 80 ct. w. a.; dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 6 listopada 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca, lub dalsze licytacyi lub ekstrykacyj dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata Dr. Wesołowskiego ze zastępstwem przez adwokata Dra. Abdona Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 20 marca 1880.

(2482 2—3) **Edykt.**

L. 9645. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie oznajmia, że przedsięweźmie na dniu 27 kwietnia, 1 czerwca i 13 lipca 1880 zawsze o godzinie 10 rano publiczną sprzedaż realności pod l. 330 w Czortkowie Attera Tepper własnej, ciało tabularne stanowiącej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego w sumie 56 złr. 70 ct. 56 złr. 70 ct. i 879 złr. 11 ct.

Cenę wywołania stanowi suma 5500 złr., wadyum 10 prc. to jest 550 złr. w. a.

Wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych, można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła, lub którzyby po 22 lutego 1879 prawo zastawu uzyskali, ustanowiono adwokata Dr. Czaczkowskiego kuratorem.

Czortków 5 stycznia 1880.

(2484 2—3) **Edykt.**

L. 8848. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 198 ordynacyi konk. zezwolił na otwacie konkursu na majątek zarejestrowanej firmy Pawła Hanisza właściciela młyna amerykańskiego w Mogile przy Krakowie a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdywał a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Szybilskiego adjunkta sądu krajowego a tymczasowym zarządcą masy p. adw. Lisowskiego z substytucyą p. adwokata Włyńskiego.

Wierzycieli wzywa się niniejszym, aby na terminie d. 27 kwietnia 1880 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdywał do dnia 1 czerwca 1880 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 28 czerwca 1880 o godzinie 10tej z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuza prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obwiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałby.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Kraków dnia 4 kwietnia 1880.

(2356 2—3) **Edykt.**

L. 2880. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do publicznej wiadomości, że w celu wydobycia wierzytelności w kwotach 400 złr. i 9459 złr. 98 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego przedsięweźmie na dn. 20 maja 1880 i na dniu 30 czerwca 1880 zawsze o 10 godzinie rano przymusową publiczną sprzedaż dóbr Szeptyce w obwodzie Samborskim położonych i w gal. tabuli krajowej Dom 196 p. p. 175 n. 25 haer. na imię Seweryna Augustynowicza zapisanych.

Gdyby dobra rzeczone w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej takowej sprzedane nie zostały natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza cię termin sądowy na dzień 2 lipca 1880 o 10tej godzinie przed południem z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających uważani będą

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 51886 złr. w. a.

Wadyum złożyć się mające wynosi 10 prc. ceny wywołania t. j okrągłą sumę 5190 złr. w. a. i może być złożone w gotowiźnie, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w gal. obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa albo też w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. upzyw. gal. akcyj. banku hipotecznego lub c. k. uprzyw. austr. narodowego we Wiedniu podług kursu w ostatnim przed licytacyą numerze „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich tych, którzyby po dniu 26 kwietnia 1879 jakiekolwiek prawa za pośrednictwem tabuli krajowej względem dóbr Szeptyce nabyli, lub którymby niniejsza uchwała lub też później w tej sprawie zapaść mające uchwały bądź wcale nie bądź też nie w należytym czasie z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły przez edykt w dzienniku rządowym „Gazety Lwowskiej“ potrzykroć umieścić się mający i przez kuratora w asobie adwokata Dra Kohna.

Sambor dnia 2 marca 1880.

(2440 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1514. C. k. sąd powiatowy w Dobcaycach uwiadamia, iż celem zapłacenia Manassesowi Lehrfeldowi prawomocnie od Jana Jeża wywalczonej kwoty 50 złr. zpn. odbędzie się w dniu 11 maja, w dniu 1 czerwca i w dniu 28 czerwca 1880, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi sądowej sprzedaż przymusewa połowy realności pod l. 166 i połowy gruntów l. parceli 350 i 351 w Dobczycach położonych Jana Jeża własnych.

Cena wywołania wynosi 125 złr.

Wadyum 12 złr. 50 ct.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w ekspedyturze sądowej.

Dobczyce dnia 21 marca 1880.

(2490 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 363. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 złr. 82 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 15 w Zalesiu położonej, dłużnika Gabra Kołodrubskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 11 maja, 8 czerwca i dnia 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 900 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej. Resztę warnnków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych i dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została ustanowiono kuratorom Emila Rada z Mielnicy.

Mielnica 14 lutego 1880.

(1125 3—3) **Edikt.**

Zl. 1894. Vom k. k. städt. deleg. Bezirksgerichte S. I. in Lemberg wird in der Streitsache des Blasius Neubauer, gegen Lucia Theimer wegen 56 fl., sowie in der Streitsache derselben Parteien pto 64 fl. behufs Vertretung der dem Wohnorte nach unbekannten Lucia Theimer der hiesige Landesadvokat Dr. Robert Czajkowski mit Substituirung des Advokaten Dr. Pomianowski, zum Curator bestellt; dem Ersteren in der erstgenannten Streitsache das mit h. g. Bescheide vom 21ten Mai 1878, Zl. 21978 intimirte Oberlandesgerichtliche Urtheil vom 7 Mai 1880, Zl. 10101 der hiergerichtliche Bescheid v. 20 August 1878 Zl. 35097 nebst dem Bescheide vom 31 Jänner 1880, Zl 1894, in der zweitgenannter Streitsache, das h. g. Uhtheil vom 28ten Mai 1879, Zl. 13354, und der Bescheid vom 31 Jänner 1880, Zl. 1895 zugestellt.

Wovon Lucia Theimer mit der Aufforderung dem Curator ihre Behelfe mitzutheilen oder diesem Gerichte einen anderen Vertreter nahmhaft zu machen, verständigt wird.

Vom k. k. st. del. Bezirksgerichte S. I.

Lemberg am 31 Jänner 1880.

(2427 3—3) **Edikt.** Zl. 5950.

Aufforderung an die unbekannten Erben des Freiwill Grossmann.

Von dem k. k. städtisch-delegirten Bezirksgerichte Alsergrund wird bekannt gemacht, daß am 20 Jänner 1878 im k. k. allgemeinen Krankenhause in Wiem Freiwill oder Feiwell Grossmann 46 Jahre alt, mosaisch, ledig, Kaufmann aus Stryj in Galizien Gebürtig, aus Indien zugereist ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle Diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zn machen gedenken aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigen Falls die Verlassenschaft, für welche inzwischen Hrr. Dr. Ritter v. Schweidlerhof Gerichtsadvokat in Wien IX. Schwarzspanier-Straße 5, als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit jenen, die sich werden erbserklärt, und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben. verhandelt, und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder, wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

Wien am 27 März 1880.

(2474 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 2071. Celem obsadzenia posady sługi szkolnego przy c. k. wyższej szkole realnej w Jarosławiu od 1 września b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs do końca maja 1880.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 250 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym w kwocie 62 zł. 50 ct. i wolne pomieszkanie w zabudowaniu szkolnem.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków, i wnieść swe podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek i stan kompententa w terminie wyżej wskazanym do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, a to jeśli kandydat zostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (d. p. p. Nr. 60) mają pierwszeństwo przy obsadzeniu rzeczonej posady wysłużeni podoficerowie c. k. armii zaopatrzeni certyfikatem, a dopiero w braku tychże mogliby ewentualnie być uwzględnieni ukwalifikowani kompetenci stanu cywilnego. Gdyby posada ta rzeczywistemu słudze innej szkoły średniej nadaną została, opróżnione w ten sposób miejsce obsadzone będzie z pomiędzy zgłaszających się o posadę w Jarosławiu.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 6 kwietnia 1880.

(2391 3—3) **Edykt.**

L. 7618. C. k. sąd pow. Wojnicki ogłasza iż celem zaspokojenia sumy 183 złr. 1 ct. z pn. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należnej przeprowadzi w dniach 19 kwietnia, 24 maja i 21 czerwca b. r. każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczną przymusową sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 19 w Wielkiejwsi położonego dłużnika Kaspra Kurasia własnego ciała tabularnego niestanowiącego.

Cenę wywołania stanowi 500 złr.

Zakład wynosi 50 złr.

Reszta warunków jest w registraturze do przejrzenia.

Wojnicz dnia 31 stycznia 1880.

(2380 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 807. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż kaucyi notaryalnej w kwocie 1050 złr. w. a. w stanie biernym realności pod l. 957 w Tarnopolu położonej, p. Dr Leona Kuźmińskiego własnej Dom 15 pag. 42 n. 32 on. na rzecz Mikołaja Telichowskiego zaintabulowanej ku zaspokojeniu wierzytelności Emanuela Tabory w kwocie 100ꝟ z pn. w terminach na dzień 13 kwietnia, 11 maja i na dniu 8 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano wyznaczonych.

Cena wywołania 1050 złr. w. a.

Wadyum 105 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż ekstrakt tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Maryi z Torosiewiczów Zerygiewiczowej, Antoniego Teodorowicza, Filipiny Teodorowiczowej i Kajetana Teodorowicza, tudzież dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po 25 października 1879 do tabuli weszli, lub którymby obecna albo też dalsze uchwały dla jakiejkolwiek przyczyny doręczone być nie mogły, kuratora w osobie p. adw. Dr. Glogiera z zastępstwem p. adw. Dra. Horowitza.

Tarnopol dnia 26 stycznia 1880.

(2438 3—3) **Edykt.**

L. 602. W c. k. sądzie powiatowym w Rzeszowie odbędzie się na koszt nowonabywcy Jana Sroki, celem zaspokojenia kwoty 70 złr. z pn. w dniu 29 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano publiczna relicytacya realności gruntowej pod l. k. 48 w Pobitnem położonej, wedle wyk. hip. 74 B. l. h. 1 Maryanny Drzałowej własnej.

Wadyum 100 złr.

Cena wywołania 1000 złr.

Realność ta na powyższym terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Rzeszów dnia 29 lutego 1880.

(2417 3—3) **Edykt.**

L. 837. Dnia 22 kwietnia, 10 maja i 21 czerwca 1880 o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego lk. 88 w Krynicy Wania Krynickiego własnego na zaspokojenie pretensyi Hani Pyrz 144 złr. 60 ct.

Cena szacunkowa 1457 złr.

Wadyum 140 złr.

Resztę warunków w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Krynica 26 marca 1880.

(2434 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 387. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla drugiej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 1 czerwca 1880 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 4 kwietnia 1880.

(2443 3—3) **Obwieszczenie**

L. 3651. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje odnośnie do edyktu z dnia 18 listopada 1878 l. 5762 w numerach 5. 6. 7. Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonego do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1880 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 118 w Podgórzu położonej, pod łżejszemi warunkami.

Cena wywołania wynosi 10008 zł. 57 kr. w. a.

Wadyum zaś 1000 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Podgórze dnia 20 lipca 1879.

(2386 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3884. C. k. sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 300 złr. a względnie 236 złr. 49 ct. w. a. odbędzie się: dnia 4 lutego, dnia 3 marca i dnia 23 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. 83 w Mielcu położonej a dłużnika Antoniego Ryniewicza własnej.

Cena wywołania wynosi 700 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Mielec dnia 31 października. 1879.

(2442 3—3) **Edykt.**

L. 4657. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu głasza, że 6 sierpnia 1878 zmarła w Podgórzu Marya Menner, wdowa po c. k. starszym Strażniku skarbowym z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ w braku ustanowionych dziedziców sądowi tutejszemu niewiadomo czy i jakim osobom do spadku po niej służy jakie prawo z mocy ustawy, przeto wzywa się wszystkich, którzyby z tytułu tego do spadku Maryi Menner rościli sobie jakie prawa, ażeby z takowemi w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, do sądu tutejszego się zgłosili i przy wykazaniu swego tytułu dziedziczenia tem pewniej deklaracye swoje do spadku tego wnieśli, ile, że masa spadkowa, dla której tymczasowo kuratora w osobie tutejszego ad wokata Doktora Szczerbińskiego ustanowiono, przyznaną zostanie tylko tym, którzy się do przyjęcia spadku oświadczą i tytuł swój wykażą, część zaś spadku, do której się nikt nie zgłosi, lub w razie, gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny na rzecz skarbu Państwa przejdzie.

Podgórze 17 września 1879.

(2430 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 99. C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, że dnia 20 maja, 11 czerwca 1880 i 8 lipca 1880 każdym razem o godz 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l 37/137 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niemającej, celem wydobycia sumy 1940 zł. z pn. od Michała Popowicza na rzecz zakładu kredytowego rolniczego dla Galicyi i Bukowiny.

Cena wywołania wynosi 4000 zł. w. a.

Poręczne 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Delatyn 19 stycznia 1880.

Doniesienia prywatne.

L. 174. (2454 3—3)

Konkurs

na zespoloną posadę Inspektora dróg gminnych i lustratora gminnego na powiat Zaleszczycki, z roczną pensyą 800 zł. a osobno na utrzymanie koni do objazdów 400 zł. Obowiązki do przejrzenia w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Od kandydata wymaga się:

1. Znajomości ustaw autonomiczno-politycznych.
2. Dokładnej znajomości rachunkowości kasowej.
3. Odnośnych wiadomości technicznych do budowy dróg gminnych.

Posada ta będzie w pierwszym roku prowizorycznie udzieloną.

Podania kandydatów dokładnie udokumentowane, przyjmuje Wydział powiatowy do 31 maja 1880.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Zaleszczyki dnia 24 marca 1880.

L. 10463. (2497 2—3)

Obwieszczenie.

Sprzedaż gruntu budowlanego wydzielonego z real. miej. pod l. 139²/₄ naprzeciw ogrodu miej. (pojezuickiego) przy nowo otworzonej ulicy Kraszewskiego położonego.

Celem sprzedania gruntu budowlanego z realności miej. pod l. 139²/₄ we Lwowie położonej pochodzącego, mianowicie części z ogrodu miej. (pojezuickiego) wydzielonej, obejmującej 161°1′□, graniczącej na północ z ulicą Kraszewskiego, na południe z realn. l. 101²/₄ do p. Krzeczunowicza należącą, od wschodu i zachodu z resztą realności 139²/₄, odbędzie się licytacya za pomocą pisemnych ofert dnia 28 kwietnia 1880 o godzinie 12 w południe w biurze Dep Igo. Magistratu na 2 piętrze.

Jako cenę wywołania ustanawia się jednostkową cena w kwocie 50 zł. w. a. za każdy sążeń□.

Oferty winny być zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny wywołania kupna i sprzedaży całej tej parceli.

Magistrat król. stoł. miasta.

We Lwowie dnia 3 kwietnia 1880.

L. 294. (2192 1—3)

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 23 marca 1880, l. 294, ogłasza się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z remuneracyą roczną 120 zł. w. a. i osobnem wynagrodzeniem za oglądanie bydła na rzeź przeznaczonego, tudzież oglądanie zmarłych wedle ustanowionej taksy.

Mianowanie nastąpi prowizoryczne na lat trzy.

Ubiegający się o tę posadę P. T. pp. lekarze, zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody praktycznego i teoretycznego uzdolnienia, niemniej znajomości języka krajowego, wnieść do magistratu Strzyżowskiego najdalej do 1go maja 1880.

Magistrat kr. wolnego miasta.

Strzyżów dnia 23 marca 1880.

k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

N. 43. (2172 3 3)

Der gefertigte Verwaltungsrath gibt sich die Ehre, die Actionäre der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft zu der **Donnerstag den 29 April 1880** um 10 Uhr Vormittags im Saale des Ingenier- und Architekten-Vereins (Wien, Eschenbachgasse Nr. 9) stattfindenden

XIX. (ordentlichen)

General-Versammlung

einzuladen.

Gegenstände der Verhandlung sind:

1. Gestionsbericht des Verwaltungsrathes.
2. Bericht über den Betrieb der österreichischen und rumänischen Linien im Jahre 1879.
3. Bericht des Revisionsausschusses über die Betriebsrechnungen und den Rechnungsabschluss pro 1879.
4. Antrag des Verwaltungsrathes über die Verwendung des Reinerträgnisses.
5. Wahl des Revisions-Ausschusses.
6. Anträge betreff des Baues neuer Linien.
7. Erneuerung des Verwaltungsrathes.

Jene Herren Actionäre, welche der General-Versammlung beiwohnen oder ihr Stimmrecht nach Massgabe der Statuten ausüben wollen, haben **ihre Actien bis längstens 21 April 1880** bei der Central-Cassa der Gesellschaft (I. Elisabethstrasse 9), oder bei der Anglo-Oesterr. Bank **in Wien**,

bei der Sammlungscassa der Gesellschaft **in Lemberg**,

bei der galizischen Actien-Hypothekenbank **in Lemberg**,

bei deren **Filialen in Krakau, Czernowitz** und **Tarnopol**,

bei der Anglo-Austrian Bank **in London** oder

bei der Banque de Roumanie **in Bucarest** mittelst doppelt auszufertigender Consignationen (wozu Blanquette bei den genannten Cassen unentgeltlich verabfolgt werden) zu erlegen und erhalten mit der Empfangsbestätigung die Legitimationskarten zur General-Versammlung.

Im Vertretungsfalle müssen die auf der Rückseite der Legitimationskarten vorgedruckten Vollmachten eigenhändig unterfertigt werden.

Wien, am 15 März 1880.

Der Verwaltungsrath.

Realność

przy ulicy Źródlanej l. 7, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela tamże.
(2528 1–3)

„CALICOT“ bawełniane włoskie płótno **najtrwalszy materyał na KALESONY MĘZKIE** sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalisonów) **8 złr.**
Kalesony gotowe para zł. 1.30 (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki)
Poleca handel płócien i bielizny
Jana Riedla
Lwów, plac Maryacki l. 6.
(2210 2–6)

Atrament czarny kampeszowy

wynalazku
JANA IHNATOWICZA
magistra farmacyi i zaprzysięgłego chemika sądowego,

odszczególniony dwoma medalami zasługi, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze. LITR tego **znakomitego atramentu** kosztuje 50 cnt. flaszki po 10, 17, 25 i 30 centów.

P. P. kupcom odstępuję znaczny rabat.

Do Wielmożnego Pana IHNATOWICZA!
w miejscu.
Używając od dłuższego czasu w biurze naszem atramentu czarnego kampeszowego z pracowni pańskiej, z przyjemnością potwierdzamy, że takowy pod każdym względem dobrym się okazał, zarazem czynimy dalsze zamówienie na 3 flaszki. Z poważaniem
Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, stowarzyszenie z nieograniczoną poręką.
W Dąbrowski. N Żabicki. Dr. Zgórski.

Do Wielmożnego Pana IHNATOWICZA!
Atrament z fabryki pańskiej przewyższa wszystkie znane, dotychczas w biurze używane. Jest czarny, płynny, nie osadza się i nie pleśnieje, przez oddawcę niniejszego proszę o 4 litry do kasy oszczędności.
Z poważaniem, buchhalter *Koczyndyk.*

Wielmożny Panie!
Dowiedziawszy się, że Prześwietna administracya dochodów niestałych miasta Lwowa, znalazła atrament pański za najodpowiedniejszy do potrzeb kancelaryjnych, przeto proszę o 1 litr atramentu czarnego kampeszowego.
Z poważaniem
Antoni Drążkiewicz.

Wielmożny Panie!
Atrament Wgo Pana, którym właśnie piszę, jest bardzo dobry, będę więc stałym klientem na takowy.
Niemirów. Z poważaniem
Maślańkiewicz.

Wielmożny Panie!
Słysząc tyle zalet o atramencie wynalazku pańskiego, upraszam przeto o spieszne nadesłanie tymczasowe 20 liter.
Przemyśl. *Schmiedt*
Dyrektor c. k. sądu obwodowego.

Wielmożny Panie!
Używając od roku atramentu wyrobu Wielmożnego Pana i będąc zupełnie z niego zadowolnionym, upraszam o przysłanie nam takowego 4 litry
Radziechów. Z poważaniem
Towarzystwo zaliczkowe.

Wielmożny Panie!
Proszę z łaski swojej przysłać tego znakomitego atramentu czarnego kampeszowego 5 litr.
Wiżnica nad Czeremoszem. *I. Aichmiller.*

Wielmożny Panie!
Przekonawszy się o dobroci atramentu z fabryki pańskiej, upraszam o jak najrychlejsze przysłanie 5 liter.
Z poważaniem
Karol Gawlewicz **w Felsztynie.**

Wielmożny Panie!
Proszę mi przysłać 1 litr atramentu, który jest bardzo dobry.
Wołkowce. *A. Zbyszewski.*

Wielmożny Panie!
Ponieważ Wielmożnego Pana atramentu używałem, którego dobroć wszystkie inne przewyższa, przeto proszę o nadesłanie 2 liter atramentu wynalazku pańskiego.
W. Kotowicz, c. k, pocztmistrz **w Chmielówce.**
(661 10–?)

Zarząd pomologiczny w **Litatynie poczta Brzeżany** sprzedaje:

100 Jabłek i gruszek

najszlachetniejszych oraz **20 renglot** po cenie **50 złr.** w. a. połowa tychże 30 złr. w. a.
100 sztuk 2-letn. drzewek kasztanowych 15 złr.
(2527 1 3)

Cały Bazar

w Wiedniu
kosztuje tylko 4 zł. 80 ct.

Takowy zawiera następujące przedmioty: 2 przepyszne **lichtarze z chińskiego srebra; 1 ręczną torebkę „Waterproopf“; 2 obrazy, druk olejny** z rzeźbionemi ramami drewnianemi; **dzwonek stołowy z nowego srebra,** metalu elektr.; **2 przedmioty żartu,** tylko dla panów; **2 przedmioty żartu,** tylko dla dam; powabne **etui do szycia,** które zawiera wszystko to, co pocieszyć może serce damy; **przepyszne album na fotografie,** napełnione ciekawemi fotografiami: idący **zegar metalowy** z długim łańcuszkiem, uregulowany na minutę z gwarancyą; 2 powabne chińskie **wazony na kwiaty;** przepyszna **maselniczka; kryształowa solniczka i pieprzniczka; portmonetka** patent. **z prawdziwej skóry juchtowej** z 5 oddziałami, którą, ponieważ nie jest gruba, wygodnie w kieszeni nosić można wyborna **latarnia kieszonkowa z metalu** tak mała jak tabakierka; istotnie piękny **garnitur „Sumatra“** dla panów i dam, zawierający broszę, parę wybornych kulczyków, 2 piękne pierścienie kryształowe, kompletny garnitur guzików do koszul, wyborny **wachlarz balowy i do wychodu.** Bazar ten zwiedzać można

w ***Wiedniu, Ferdinandsstrasse N. 11***
3cie schody, 2gie piętro

Przedmioty te przesyła się także pocztą. Paczka do opakowania kosztuje 45 ct (2478 1 6)

Nowy dowód szkodliwości fałszowanej
wody anaterynowej do ust,
która żadnego skutku zbawiennego nie wywiera, lecz przeciwnie chorobę pogarsza.

List ostrzegający!!

Wielmożny Pan **J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta
W Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

W dodatku do mojego ostatniego pisma muszę z żalem wyznać moją winę. Złudzony taniością wychwalanych naśladowań Pańskiej wody anaterynowej do ust i twierdzeń niektórych aptekarzy, że wodę anaterynową do ust mogą zrobić zupełnie taką samą jak prawdziwą, dałem się kilkakrotnie namówić do użycia tych wyrobów, ponieważ mi moja woda anaterynowa do ust wyszła. Nietylko, że te wyroby żadnego zbawiennego skutku nie wywarły, pogorszyły one jeszcze przeciwnie mój chorobliwy stan, tak że dopiero po użyciu Pańskiej niezrównanej wody anaterynowej do ust znalazłem zupełną ulgę. Również przekonałem się o skuteczności Pańskiej anaterynowej pasty do zębów.

Z wdzięcznością zostaję z wysokim szacunkiem uniżony sługa Wielm. Pana (6978 3–5)
Drahotusch. **J. R. Zawadzki.**

Składy moich preparatów utrzymują:
We Lwowie: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. **W Krakowie:** J. Trauczyński apt., J Fenz, W. Kotainy, E. Stocmar apt. N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E Keler, w Bobrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos, w Brzeżanach p B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt. w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa. Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka. p Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p Switalski apt., w Radowcach p. B Teichmann, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt, w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt., w Busku p. Eugen. v. Wysoczański apt.



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj przepisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(2523 11–12)

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

Już wyszedł
pierwszy numer

„Stańczyka“

pisma dla porządnych ludzi, humorystycznego, ilustrowanego — Zawiera **cztery ilustracye,** z których dwie wielkiego formatu, oraz część literacką bardzo obszerną i bardzo urozmaiconą. Prenumerata na samego **„Stańczyka“** z przesyłką pocztową wynosi:

Kwartalnie 1 zł. 20 ct.,
półrocznie 2 zł. 40 ct

Prenumerując z „Dziennikiem dla Wszystkich“ czasopismem tygodniowem ilustrowanem, płaci się za „Stańczyka“ tylko połowę ceny prenumeracyjnej, czyli, że „Stańczyk“ wraz z „Dziennikiem dla Wszystkich“ wynosi kwartalnie z przesyłką **3 zł. 60 ct.,** półrocznie **7 zł. 20** ct Prenumeratę na samego „Stańczyka“ lub razem z „Dziennikiem dla Wszystkich“ przesyłać należy przekazami pocztowemi: **Do Administracyi „Stańczyka“** lub **„Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ul. Rzeźbiarska** l. **1 a.**

Przewyborne
przez „Sues“ sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie:

		Cena za ½ kilo
Nr. 1.	**Taszu.** żółtokwiatowa aromat . .	zł. 4·40
Nr. 2.	**Juntojczan,** białokwiatowa arom.	zł. 3·60
Nr. 3.	**Nandzyn,** czarna aromatyczna .	zł 3 —
Nr. 4.	**Souchong,** „ mało narkot. . .	zł. 2·50
Nr. 5.	**Congo,** czarna familijna . . .	zł. 1·80
Nr. 6.	**Wysiewki** z herbaty	zł. 1·20
Nr. 7	„ z najlepszych herbat .	zł. 1·50

Kawa po tanich starych cenach, (2114 53–?)
najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

C. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański.

Ogłoszenie.

Na jedenastem zwyczajnem walnem zgromadzeniu

odbytem **dnia 8 kwietnia 1880** powzięto między innemi uchwałami:

a) z zysku roku 1879 w ilości złr. 178.551.68 i po przeniesieniu złr. 11.632.32 na rachunek roku 1880 wyznaczono dla listów zastawnych jako **dywidendę 1%,** a odnośny lipcowy kupon dywidendowy już **od 1 maja b. r.** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń:
we Lwowie w kasie centralnej Zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicyi, jakoteż w innych znanych miejscach wypłaty.

b) wybrano do Rady zawiadowczej **Feliksa Poradowskiego.**

Lwów dnia 9 kwietnia 1880.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie zapłacony.) (2524)

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. panów akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta, iż

piąte zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w sobotę **dnia 15 maja 1880** o 10 godzinie przedpołudniem w Wiedniu w sali wykładów klubu austr. urzędników kolejowych (gmach Towarzystwa muzycznego) I ulica Canova 4.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1879 niemniej też udzielenie absolutoryum.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego ze sprawdzenia rachunków za rok ubiegły.
3. Wniosek i uchwała co do użycia kwoty. która z subwencyi gwarancyjnej państwa dla akcyi pozostaje.
4. Wniosek i uchwała co do wynagrodzenia rady zawiadowczej.
5. Uzupełnienie rady zawiadowczej.
6. Wybór 3 rewizorów i 3 zastępców do sprawdzenia rachunków Towarzystwa za rok bieżący.

Uprawnieni do głosowania p. t. panwieo akcyonaryusze, którzy życzą sobie wziąć udział w walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 34 statutów złożyć swoje akcye najdalej do [illegible] maja b. r.

w Wiedniu w kasie centralnej c. k. uprz. koleji Arcyks. Albrechta I ulica Canova 3.

w Frankfurcie nad Menem w niemieckim banku zwiazkowym (deutsche Vereinsbank) lub też u pp. Erlanger i Syncwie.

Przy złożeniu akcyi należy sporządzić dwie w liczbowym porządku ułożone konsygnacye, które składający własnoręcznie ma podpisać. Jeden egzemplarz konsygnacyj, zaopatrzonych potwierdzeniem odbioru, otrzyma składający a po odbyciu walnego zgromadzenia będą akcye tylko za zwrotem tych konsygnacyj wydane.

Zwraca się uwagę p. t. panów akcyonaryuszów, iż wedle §. 35 statutów każde 25 akcyj do jednego głosu upoważniają, dalej iż żaden akcyonaryusz nie może przyjąć więcej jak jedno pełnomocnictwo i że pełnomocnik sam też do głosowania uprawnionym być musi. Pełnomocnictwo należy okazać najpóźniej dwa dni przed dniem walnego zgromadzenia w zarządzie centralnym Towarzystwa w Wiedniu I ulica Canova 5.

Zastępstwo osób nie własnowolnych jakoteż osób moralnych przysłuża tylko prawem lub na mocy statutów ustanowionym zastępcom, kobiety zaś zastępują pełnomocnicy, którzy nie muszą być akcyonaryuszami.

Wiedeń dnia 3 kwietnia 1880.

(Przedruk się nie opłaca.) (2523 1–2) **Rada zawiadowcza.**

Do sprzedania

KAMIENICA jednopiątrowa o dwóch frontach w śródmieściu. Wiadomość u zarządu domu l. 17, ulica Ormiańska.

(2496 1—6)

Józef Padewski

we Lwowie, Rynek l. 13

poleca

HERBATĘ

½ kl. **Paklin Congo** . . . zł. 2
½ kl. **Souchong aromaty** . . . zł. 3
½ kl. **Souchong Sasinski** . . . zł. 4
½ kl. **Souchong Assam** . . . zł. 5
½ kl. **Wysiewków** herbacianych zł. 1.20
½ kl. najlepszych zł 1.60
½ kl. **„Albertów“** . . . zł. 1.15

Najlepszy **JAMAIKA RUM**

poleca

(1445 12-?)

we Lwowie, Rynek l. 13

Józef Padewski.

MATERYE JEDWABNE

PŁÓTNA, PERKALE,

BIELIZNA, STOŁOWA,

BIELIZNA GOTOWA DAMSKA

POŃCZOCHY I SZNURÓWKI.

Wszelkie zamówienia na Bieliznę uskutecznia się prędko i starannie.

(2246 1—4)

W magazynie towarów bławatnych

Płótna i konfekcyi

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO

& L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie

plac Maryacki liczba 10.

Przy równej dobroci tańszy od wszystkich innych używanych CEMENTÓW



W r. 1878 i 1879 użyty do budowy gmachu sejmowego i kanałów miejskich.

(2211 4—6)

Kto sobie życzy nabyć piękne i tanie

KAPELUSZE

filcowe i słomkowe



damskie i męskie

jakoteż dla panienek i chłopczyków

niechaj się potrudzi **do fabrycznego składu**

J. TEGISCHERA **w hotelu Langa przy placu Maryackim.**

Przyjmują się także stare kapelusze do odnawiania i przerabiania, a zlecenia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem prędko i rzetelnie.

Odbiorcy w znacznej ilości otrzymują odpowiedni rabat.

(2371 2—6)

WINA

austryackie
węgierskie
styryjskie
francuskie
reńskie
hiszpańskie
szampańskie

sprzedaje

Handel hurtowny

Karola Wernera

we Lwowie

ulica Sobieskiego liczba 3

Bogdanówka

na Grodeckiem l. 2 i 9

na litry
w butelkach
w beczułkach
w beczkach

Porter angielski.

Cennik na żądanie.

(1966 25—)

Nasiona jarzyn i kwiatów

tylko w dobranych gatunkach zupełnie świeże poleca

WILHELM ADAM **we Lwowie.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

(1784 ?—?)

1.000 złotych w srebrze darmo!!

Ktokolwiek **wszystkie** poniżej wyszczególnione przedmioty kupuje, otrzyma **bezpłatnie los oryginalny** wiedeńskiej loteryi z wygranemi w srebrze, która zawiera **trzy główne wygrane** ofiarowane przez Jego Mość cesarza Austryi. Każdy los może wyciągnąć 2 wygrane. Nadzwyczaj rzadka sposobność do nabycia z jednej strony dobrego a taniego towaru, z drugiej zaś strony możliwość ciągnięcia **2** wygranych w wartości 1.000 zł. nie powróci nigdy! Niechaj więc każdy spieszy z zamówieniem, jak długo losy są w zapasie.

Nowość dla panów!

50 sztuk zajmujących i ciekawych

obrazków optycznych (Vexirbilder)

Tylko dla panów

za pobraniem 1 zł

Zagadkowe!!! Ściśle uregulowany wyborny, dobrze idący, plastyczny i pozłocony **zegarek** z długim łańcuszkiem, na minutę uregulowany, z dwuletnią gwarancyą pisemną że dobrze idzie i wskazuje; sztuka za pobraniem tylko 1 zł

Senzacya!!

Jedna sztuka na całe życie

Niepotrzeba zapałek!

C. k. patentowane maszyny do zapalania (piorunem). Zgrabny przyrząd kieszonkowy do ognia z weksyrem Zapala się sam od siebie, gdy się pociśnie o guzik, który się na nim znajduje. Jest przeto dla każdego domu niezbędnym. Bliższe szczegóły w opisie używania. Jedna sztuka za pobraniem tylko 80 ct.

Nie bywało dotąd!

kompletny garnitur do palenia

składający się z jednej wielkiej i prawdziwej fajki piankowej z okuciem ze srebra chińskiego i cybucha z wiszni badeńskiej, 3ch rzeźbionych cygarniczek z prawdziwej pianki z mitologicznemi figurami, 10 książeczek najwyborniejszego papieru cygaretowego i 10 sztuk tak zwanych „Gesundheits-Spitz-Trockenraucher“ do cygarniczek. Cała garnitura za pobraniem kosztuje tylko 1 zł. 50 ct.

Nabyć można tylko w

Wiener Novitäten Magazin

Wien II, Kaiser-Josefsstrasse 32.

(375 8—10)

Magazyn Schayerow

we LWOWIE poleca

Najnowsze materye wełniane na suknie damskie

po 30, 36, 40, 45, 50 ct. i wyżej.

Nowości z konfekcyj dla dam

jako to:

kostiumy, paltoty, dolmany, zarzutki, płaszcze i. t. p.

najnowszego fasonu

poleca w największym wyborze

MAGAZYN SCHAYERÓW *we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.*

(2445 2—?)

Na wieczną pamiątkę

Tylko 3 zł. w. a.

Portrety w naturalnej wielkości.



wykonuję się po przesłaniu fotografii najwyborniej i **zupełnie podobne** tylko za 3 zł. Zadatek przy przesyłce fotografii 1 zł. Reszta po oddaniu portretu, które nastąpi w przeciągu 10ciu dni.

Pracownia W. BODASCHER w Wiedniu II Grosse Pfarrgasse 2 B. vorm. Löwengasse.

(2204 3—3)

Ważne

dla gospodarzy i budowniczych

Najlepszym środkiem konserwującym materyał budulcowy, drewniane sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze jest **OLEJ NAFTOWY**, posiada on bowiem tę dobrą własność, że łatwo wsiąka w drzewo, skórę i t. p., a głęboko napełniwszy pory tłustością, szczelnie je zamyka, przez co materyał od szkodliwych, zmiennych działań powietrza i wilgoci zasłania, zatem nie dopuszczając prędkiego trupieszenia, pękania, paczenia się, chroni od zepsucia. Olej naftowy jest tak samo dobrym do zapuszczania wszelkiego drewnianego materyału, jak pokost lniany, nad którym jednakże posiada tę wyższość, że jest bez porównania tańszym Z najlepszym skutkiem można go używać tam, gdzie drzewo na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawione, a więc najłatwiej zepsuciu podlega. A gdy olej naftowy rafinowany naturalnej barwy żadnego drewnianego materyału nie zmienia, przeto zamiast drogiego pokostu, do pierwszego zagruntowania pod farbę olejną, dla swej taniości ze znaczną korzyścią najlepiej użytym być może.

1 kilo **rafinowanego oleju naftowego**, który koloru drzewa nie zmienia, kosztuje **18** ct.

1 kilo **oleju zwykłego**, który drzewu barwę orzechowa nadaje — kosztuje . . **14** ct.

Przy odbiorze większej ilości opuszczam **stosowny rabat.**

Zamówienia wysyłam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznych.

Piotr Miączyński

Fabrykant nafty i smarowidła **we Lwowie**, ul. Sykstuska l. 47. (2494 1—5)

Tylko ja jeden w całej Austryi

jestem w stanie za tylko **2 zł. 75 ct.** dostarczyć wyborny i dobrze idący zegarek kieszonkowy ze srebra nikl, który regularnie chodzi i już wypróbowany jest, wraz z łańcuszkiem ze srebra nikl i kluczykiem Te same zegarki wyborniejsze i mniejsze sprzedaję po 3 zł. 30 ct. i 3 zł. 80 ct. Panowie zegarmistrze i handlarze zegarków, zechcą zamówienia swe jak dotąd przesyłać i otrzymają **kredyt na 6 miesięcy**

Za tylko **3 zł. 90 ct. i 4 zł. 50 ct.** jestem w stanie sprzedać zegarki damskie wraz z łańcuszkiem, które regularnie chodzą i nieprześcignięta stanowią ozdobę. Kto nie wierzy, niechaj sam oglądnie te zegarki, a ręczę, że takowe **zaraz zakupi.** Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po **10 zł.**

Tylko **1 zł. 20 ct.** kosztuje amerykanski zegar pokojowy, który się nakręca co 24 godzin i punktualnie chodzi.

Tylko **1 zł. 80 ct.** kosztuje zegar z budzikiem, ktory z pewnością nie da zaspać.

Jestem w stanie sprzedać ciężkie zegarki kieszonkowe srebrne po 4 zł., 5 do 6 zł.; ankry po 6 zł. 8 do 10 zł; remontoiry po 6, 7 do 10 zł.; najcięższe zegary złote po 15, 20 do 30 zł. Przy każdym zegarku znajduje się pisemna gwarancya dwuletnia. Wszystkie powyższe zegary, które tylko ja posiadam, można oglądać i zamawiać w mojej fabryce zegarów: **Wiedeń, Ferdinandsstrasse Nr. 11, 3 Stiege, 2 Stock.**

(2478 1—6)

Z drukarni Wł. Ł[illegible]skiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera